

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Stronnictwo ludowe
i reforma wyborcza.

Trudno zaiste zbadać, jakie jest stanowisko stronnictwa ludowego w sprawie reformy wyborczej. Oświadczają się ono za cztero przymiotnikowym, a więc powszechnym, tajnym, bezpośrednim i równym prawem głosowania i każdego, kto na to hasło nie przysięga, ogłasza wrogiem wolności i ludu.

Jednocześnie wszakże godzi się na projekt rządowy, który zasadzie równości prawa wyborczego przeczy, określając liczbę mandatów, wyznaczonych pojedynczym krajom, na podstawie liczby ludności, ale na podstawie ich siły kulturalnej i podatkowej, i zapowiadając z góry nierówność okręgów wyborczych.

Taką jest logika stronnictwa ludowego, dbałość zaś jego o interesy narodowe charakteryzuje najlepiej ten fakt, że nie troszczy się ono wcale o pomnożenie liczby mandatów z Galicji, odpowiadające ludności kraju. — Przyparty do muru organ stronnictwa ludowego oświadcza się wprawdzie w zasadzie za zabezpieczeniem interesów narodowych polskich i nawet bąka półgłosem, że Rusinom należałoby dać 25, najwyżej 30 mandatów, ale nie myśli i nie mówi wcale o tem, jak to zabezpieczenie przeprowadzić, bo obawia się zaszkodzić projektowi rządowemu.

Z dotychczasowych wynurzeń organu stronnictwa ludowego można było wysnuć wniosek, że w rzeczywistości jest ono jednak za pewnym ograniczeniem równości prawa wyborczego, chociaż nie chce wyraźnie nazwać rzeczy po imieniu.

Wydana i ogłoszona dziś w „Kuryerze Lwowskim” odezwa do wyborców budzi znowu poważne wątpliwości. Kłamiąc bezczelnie, że wszystkim przeciwnikom projektu rządowego chodzi jedynie o utrzymanie przywilejów klasowych, czego nawet o najzacieklejszych konserwatystach z czystym sumieniem powiedzieć nie można, odezwa stronnictwa ludowego sama stoi właśnie na stanowisku wyłącznie klasowym.

O zabezpieczeniu interesu narodowego ani słowa w niej niema. Nie wspomina wcale o konieczności znacznego pomnożenia liczby mandatów z Galicji, ani o ochronie półtora milionowej mniejszości polskiej we wschodniej części kraju, chociaż przy powszechnym i równym prawie głosowania ta mniejszość mogłaby nie mieć żadnego przedstawicielstwa.

Natomiast w odezwie swojej stronnictwo ludowe

jest bardzo hojnym dla Rusinów. „Nie zazdrościmy ludowi ruskiemu — woła — że i on na wolności zyska”. Co to szkodzi, że ten zysk będzie zarazem naszą stratą. „Reprezentacja polska wzmocni się (?)... chociażby nawet liczebnie zmalała”. Wzmocni się zaś dlatego, że z wyborów cztero przymiotnikowych wyjdą posłowie niezależni, „godni i dzielni, strzegący pilnie naszych interesów narodowych”.

Przykładem wymownym, jacy godni i dzielni szermierze sprawy narodowej wychodzą z wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych jest poseł lwowski z V. kuryi p. Breiter.

O niezależności przyszłych wybrańców świadczy zresztą chociażby ten fakt, że dziś już zwolennicy czteroprzymiotnikowej reformy godzą się z lekkim sercem na zaprzieszczenie interesów narodowych, byle tylko projektowi rządowemu nie zaszkodzić.

Cała argumentacja odezwy bardzo jest prymitywną pod względem politycznym i na naiwność lub ignorancję tych, którzy ją czytać będą, obliczoną. Dzisiejsza ordynacja wyborcza, której nikt zresztą nie broni, daje pole do nadużyć i zapewnia przywileje garstce obszarników, pozwalając im wyzyskiwać kraj i gnębić lud. To wszystko się zmieni, gdy powszechne, równe, bezpośrednie i tajne wybory pozwolą wysłać do Wiednia przedstawicieli większości ludności.

Z tegoby wynikało, że rozwój wolności politycznej, moralności i sprawiedliwości społecznej, kultury i dobrobytu w każdym kraju zależy bezpośrednio od panującego w nim systemu wyborczego. Pierwszy lepszy podręcznik historii powszechnej pouczy, że na wpół despotyczne rządy Napoleona III we Francji, które opierały się na powszechnym głosowaniu, były pod każdym względem wyższe i lepiej interesom ludu odpowiadały, niż współczesne rządy liberalne w ojczyźnie parlamentaryzmu, Anglii, która miała wtedy bardzo ograniczone prawo wyborcze. I dziś niektóre republiki południowo-amerykańskie lub Czarnogóra wyprzedzałyby w cywilizacji Anglię, która powszechnego prawa głosowania nie zaprowadziła.

Ci wszyscy, do których odezwa stronnictwa ludowego się zwraca, nie będą mogli krytycznie ocenić fałszywości jej argumentacji demagogicznej. Ale nawet w zbalamuconych odzywa się zdrowy instynkt narodowy, trzeźwy rozsądek chłopski i poczucie sprawiedliwości, które, gdy się do nich odwołają, mówią, że nie wolno oddawać mniejszości polskich w Galicji wschodniej na pastwę Rusinom, że słusznym jest uwzględni-

nie w prawie wyborczym wyższości kulturalnej i gospodarczej, czy to całych grup narodowych, czy nawet pewnych grup społecznych.

Trzeba tylko do instyktów narodowych, do rozsądku i poczucia sprawiedliwości mas otwarcie i śmiało apełować, trzeba im rzecz należycie wyjaśniać. I to się już robi, jak dotychczas z doskonałym skutkiem. Ale zamało się robi wobec ruchliwości agitacji demagogicznej za projektem rządowym, zarówno polskiej, jak ruskiej.

Jeden z komentarzy.

Wiedeń, 22 stycznia.

(A) Dzisiaj mamy już dnia 22 stycznia.

Dnia 1 marca musi się zebrać parlament węgierski. Do tej pory nie słyhać, aby akcja, mająca na celu doprowadzenie do skutku zgodę między koroną i koalicją, robiła postępy. Wszystko utknęło... Opinii publicznej, która wie, że przywódcy koalicji doprowadzili swoje żądania do minimum i poprzestaliby w sprawach wojskowych na jakimś formalnym, nie mającym znaczenia praktycznego oświadczeniu, wydaje się ta zwłoka w załatwieniu sporu co najmniej dziwną. Usiłuje zatem wytłumaczyć sobie ów objaw z pomocą rozmaitych komentarzy, opartych na pewnym prawdopodobieństwie.

Jeden z takich komentarzy, w świecie politycznym wiedeńskim bardzo rozpowszechniony, tłumaczy brak zgody w sposób następujący:

Korona wie, że przywódcy koalicji zmniejszyli niemal do zera żądania narodowe wojskowe, byle tylko raz objąć władzę. Ale właśnie tej władzy korona nie chce teraz powierzyć przywódcom koalicji. Nie chce, bo im nie dowierza. Gdyby jeszcze czasy, które nadchodzą, zapowiadały się pod względem międzynarodowym spokojnie, korona prędzej zdecydowałaby się powierzyć rządy politykom, co do lojalności których mocno powątpiewa. Lecz tak nie jest. Wiedeń widzi, że w dziedzinie polityki zagranicznej nasuwają się monarchiczno-dynastycznym interesom zadania, które trzeba będzie teraz albo niebawem załatwić. Te zadania polegają na otworzeniu monarchii szerszego dostępu do morza Śródziemnego i na równocześnie pokrzyżowaniu zabiegów włoskich, które chcą Austro-Węgrom zamknąć jedyny wylot na morze przez usadowienie się na brzegu Albańskim. Ma więc tutaj Wiedeń do czynienia w pierwszej linii z Turcją, w drugiej z Włochami.

Wszystkie sympaty Madziarów w ogólności, a

bi. Ten bowiem umysł, silnie zwarty, borykał się bezustannie ze zmorem obłąkania.

Jedynie tylko nadmiernym wysiłkiem woli, wstrzeźnliwością i cierpliwością udało się mu utrzymać swoją umysł. Jakiś głos mówił doń bezustannie: „Entbehren sollst du!” Cierpienie niedostatku było dla niego koniecznością i ono to przyniosło w plonie wielkie dzieło Comte'a — dzieło tu i owdzie przeświecające czemś pozarozumowem, czemś jakby nierozumnym, a mimo to wspaniałe, prawie wznieśli... jeżeli je osądzamy w granicach myśli, która się rozniżyła i nieodwołalnie do prometeuszowej przykuła opoki. Jakieby dzieło napisał był August Comte... gdyby nie był Comtem, niedorzecznością jest przesądzać.

Najważniejszy wypadek w jego życiu zaszedł, gdy miał skończonych lat 46. Comte się zakochał — zakochał się wprost szalenie, beznadziejnie, namiętnie, jak drugi Petrarka lub Dante. Pani Klotylda de Vaux to sprawiła. Była to młoda, zaledwie 30-letnia mężatka, której mąż siedział w więzieniu za jakąś sprawę brudną. Mieszkała w zaciszu u rodziców, zarabiała sobie pracę dla dzienników i czasopism, pisywała rymy i powiastki — które Comte uważał za cenniejsze od utworów George Sanda! Kobieta ta, wiotkiej postaci, o jedwabistych blond włosach, łagodnych niebieskich oczach, powabna wrodzonym wdziękiem delikatności i szczerego idealizmu, dała wielkiemu filozofowi poznać moc, jakiej się przedtem w bycie niedomyślał, przeobraziła jego widzenie wszechświata. Rozwody nie istniały pod Ludwikiem Filipem — o małżeństwie marzyć oboje nie mogli. Comte zaproponował coś innego. Pani de Vaux wzdygnęła się, ale oświadczyła się z gotowością pogodzenia swoich poglądów z jego własnymi. Na decyzję jednak zdobyć się nie mogła, bo, suchotnica, była zawsze cierpiącą — i tak umarła.

Nieboszczka stała się dla Comte'a bóstwem — ku jej pamięci wynalazł i założył religię ludzkości. Fotel, w którym przesiadywała, był dla niego ołtarzem, ubierał go kwiatami, stawiał na nim jarzące świece, spędzał

Dwaj zbawcy ludzkości.

(Psychologie de deux Messies positivistes: Saint-Simon et Auguste Comte. Par Georges Dumas. Paris, Alcan.)

II.

W sędziwym już wieku miał Saint-Simon sekretarza — który się nazywał August Comte i pomagał filozofowi w pracy nad jego „Système Industriel”. Comte był człowiekiem trzeźwego rozumu. W miarę, jak pod dyktando pisał, tracił zapal, potem się dziwił i wątpił, wreszcie potępił. Bo Saint-Simon twierdził, że główną rolę w sprawach ludzkich odgrywa nie logika, tylko uczucie. To młodego filozofa odstręczyło od dalszych stosunków z „wizjonerem”, którego posądzał o... tendencję religijną.

Comte nie był nigdy tak wybitnie chłodnym i ścisłe rozumującym myślicielem, że jakiego sam się miał. Był np. przekonany, że jego własny związek małżeński (który podówczas zaszedł) był „une union tout à fait raisonnable”. Związek miał podstawę logiczną, bo Comte był — jak sam przyznawał — biednym, dość brzydkim, równocześnie i zmysłowym i żyjącym w umysłowym oderwaniu, a temperamentu był gwałtownego. „Więc postanowiłem — pisał — przywiązać do siebie żonę uczuciem wdzięczności, i ten plan wspaniałomyślny byłby prawdopodobnie powiódł się z każdą inną kobietą, tylko nie z tą właśnie”. A trzeba wiedzieć, że Comte pojął za żonę prostytutkę, zwykłą ulicznicę, i że jej dawny uwodziciel... družbował mu przy ślubie! Małżeństwo było nieszczęśliwe: mąż miewał gwałtowne szały, żona — nie zapomniała bulwarów. Wiele lat później, kiedy z pomocą słynnego Littrégo wytoczyła sądową sprawę przeciwko testamentowemu rozporządzeniom nieboszczyka męża, utrzymywała uparcie przed trybunałem, że Comte utracił rozum w rok po ślubie (1825), skutkiem nadmiernego ataku obłąkania i że nigdy już potem nie był przy zdrowych zmysłach.

Może więc Saint-Simon miał rację: „Il n'entre dans le Temple de la Gloire que les échappés des petites maisons...”

A jednakże August Comte był jednym z wielkich działaczy intelektualnych swego wieku — i to nie tylko we Francji. Może od Saint-Simona mniej oryginalny, ale poważniejszy, głębszy i ściślejszy, wprowadził do filozofii i do polityki ducha iście naukowego, założył podwaliny pod nową naukę — socyologię. Wiedzę wyzwolił z pod chaosu obstrukcji, ugruntował ją silnie. Wiedza, twierdził, o tyle tylko ma jakąś wartość, o ile wpływa na dobrobyt ludzkości. Owa encyklopedystom i Saint-Simonowi tyle droga synteza wiedzy była w jego oczach próżnością, niemal zbrodniczą próżnością: „Wszeczeństwo należy poznać nie gwoli jego samego, tylko dla dobra człowieka”. Czy możemy sobie wytłumaczyć życie — pisał — albo tajniki składu najprostszycy substancji? A jednak żyjemy, używamy rzeczy — i o to tylko chodzi. Nawet gdybyśmy mogli zdać dokładnie sprawę z wielkiej harmonii kosmicznej, którą potrosze dostrzegamy, to jeszcze: „zdaje mi się, że mamy wygórowane pojęcie o możliwych stąd korzyściach — a sędzę, że środki naszego umysłu są ku temu zbyt niedostateczne, wszechświat jest zanadto złożony”.

Zapewne. Lecz gdy się pisze o psychologii myślicieli tej miary jak Comte i Saint-Simon, trzeba z konieczności stawić sobie przynajmniej te granice, jakie oni sobie postavili — inaczej służą oni tylko za podkład zupełnie bezobiektywnej umysłowej spekulacji. Ten błąd, moim zdaniem, popełnia autor „Dwóch mesjaszów”.

Jeżeli wogóle ograniczymy myśl naszą do tego, co można poznać, czego można dowieść i czem się posługiwać w życiu można, to niewątpliwie dowiódł Comte umysłu bardzo zdrowego, bardzo naukowego. Jako taki, poprowadził naukowość XIX wieku na rolę urodzajną, która wydała plon stokrotny. Życie jego i praca i charakter nie mogą nie poruszać serc do głę-

koalicyi w szczególności stoja właśnie po stronie Turcyi i Włoch.

Co do Turcyi — mimo walk wiekowych — sympaty wieków sięgają. Istnieje szkoła historyczna węgierska, która utrzymuje, że Węgier i Turek tworzą właściwie jeden naród. Węgry przeciw wdarli się szczybiec w środek Europy, przejęli chrześcijaństwo i kulturę łacińską. Turek, kroczący z tyłu, został wyznawcą Pro-roka.

Nie tylko opór przeciwko Habsburgom, ale poczucie krwi wspólnej pchało w XVII i XIII wieku szlachtę madziarską do sojuszu z Turkiem. I właśnie pod wpływem tego poczucia wspólności Turcja w 1849 r. dała przytułek zbiegom madziarskim, choć się narażała na wojnę z Austrią i z Rosyą.

Podczas wojny rosyjsko-tureckiej Madziarzy sympatyzowali jawnie z Turcyą; politykę Juliusza Andrassego, zakoficzoną obsadzeniem Bośni, na Węgrzech potępiono tak dosadnie, że ex-posel Ludwika Koszuta do sułtana w wiosennych miesiącach 1849 r. stracił wśród rodaków wielki mir.

Stosunki między obecnie zwyciężskiem stronnictwem niezawisłości i sferami obecnie rządowymi we Włoszech są ściśle i bardzo przyjazne. Ludwik Koszut ostatnie lata życia spędził w Turynie. U jego boku przed ugodą w 1867 r. żyli wszyscy ci Madziarzy, którzy — jak już zmarli Irany — byli przywódcami późniejszego stronnictwa niezawisłości, dali temu stronnictwu program i metodę działania. Franciszek Koszut jest bardziej Włochem, niżeli Madziarem, utrzymuje jak najściślejsze stosunki z dworem rzymskim, z politykami, z prasą włoską.

Wiedeń obawia się wydawać władzę państwową w połowie monarchii ludzom, których sympatye włoskie są tak wielkie w chwili, gdy już za kilka miesięcy losy dalszej roli Austro-Węgier na Bałkanie może rozstrzygną się w starciu krwawem, gdzieś koło Custozzy, dwukrotnego świadka bitew austro-włoskich. Wiedeń nie bezasadnie liczy się z ewentualnością, że gabinet koalicyjny w zamian za zrzeczenie się ustępstw wojskowych żądałby wpływu na politykę zagraniczną i tego wpływu zaś używałby do krzyżowania planów, obliczonych na pogiębienie Turcyi i Włoch. Wszak Franciszek Koszut dnia 18 stycznia 1906 roku w łamach swego dziennika „Budapest“ wyraźnie napisał, że „Węgry nie mają najmniejszych interesów na półwyspie Bałkańskim“. A że Wiedeń ma takie interesy i że chce się zabrać energicznie do ich zrealizowania; że droga do Saloniki prowadzi teraz przez Wenecję — jeżeli nie przez Rzym — przeto jest zrozumiałem, iż waha się dać władzę w Budapeszcie ludzom, którzy mają inne sympaty, niż Wiedeń, co więcej, mają wspólne z Rzymem i Konstantynopolem antypaty.

Oto jeden z komentarzy, objaśniających dzisiejszy stan przesilenia węgierskiego.

Wobec reformy wyborczej.

WIECE POLSKIE.

Stanisławów, 22 stycznia.

Z inicjatywy członków stronnictwa demokratyczno-narodowego i organizacji narodowej w naszym mieście, odbył się w sobotę 20 b. m. w salach Banku mieszczkańskiego wiec polski w sprawie reformy wyborczej. Wiec miał się odbyć w sali „Gwiazdy“, niestety jednak

przed nim godziny — na klęczkach. Myśl o Klotyldzie wcielił w swoją filozofię: na szczycie stawiał kobietę i nazywał ją, genialnie „moralną ludzi opatrnością“. Prawda, że Comte sformułował był społeczną etykę altruizmu sześć lat przed spotkaniem pani de Vaux, ale wtedy wykładał jeszcze naukę rozumowanego poświęcenia, logicznego zaparcia. A w „Politique Positive“ ogłasza bankructwo wiedzy, ostateczny pogrom „długoletniego buntu współczesnego, buntu umysłu przeciwko sercu“. Jedynym źródłem normalnem ludzkiej działalności — pisał — jest ukochanie: „le sentiment doit toujours dominer l'intelligence“.

Littre te słowa cytuję na dowód obłąkania umysłu filozofa. Saint Simon chyba śmiał się w grobie ze swego niegdyś sekretarza... który w 50 roku życia jeszcze się kochał w umarłej kobiecie i klęczał przed starym fotelem i wołał — wołał słowami owej religii, którą był od tak dawna wzgardził: „Amem te plus quam me, nec me nisi propter te“ — i przepowiadał przyjsie na świat Dziewicy-Matki (przewcielonej Klotyldy może), która porodzi nieskalana Zbawiciela ludzkiego rodzaju... A przecież przypomniałby sobie Saint-Simon własne swoje słowa: „Pour faire quelque chose de grand, il faut être passionné“.

Ludzie czasem to pragnienie dokonania czegoś wielkiego nazywają po prostu — megalomanią. Czy obaj ci wielcy filozofowie byli maniakami próżności, czy byli obłąkami? Autor „Dwóch mesyaszów“, sam psycholog, psychiatra i znany specjalista, sądzi, że Saint-Simon, nie będąc technicznie obłąkanym, był poza poziomem zdrowego, jasnego myślenia — Comte zaś miał niewątpliwie przystępy gwałtownego obłąkania.

Sic itur...

E. S. N.

sala ta została na kilka godzin przed godziną na wiec oznaczoną w podstępny sposób zajęta przez nowoczesnych szermierzów wolności, równości i braterstwa pod wodzą dra Seinfelda. Wskutek zajęcia tej sali musiano korzystać z gościnności dyrektora Banku mieszczkańskiego p. Horoszkiewicza, w którego salach pomieściło się zwyż 300 obywateli ze wszystkich sfer, wielu jednak dla braku miejsca i panującego w salach natłoku musiało odejść do domu.

Z zaproszonych posłów: Dr. Głabińskiego, Stwiertni i Wierchowskiego przybył tylko p. Dr. Głabiński; poseł Wierchowski usprawiedliwił swą nieobecność telegramem z Nowego Sącza, dokąd musiał wyjechać z powodu śmierci żony. zaznaczył jednak swą solidarność z zasadami i żądaniami demokracji narodowej. Natomiast poseł Stwiertnia wcale się nie jawił, co nie świadczy korzystnie o poczuciu obowiązków obywatelskich naszego posła. Dzielne to zachowanie się p. Stwiertni tłumaczy niektórzy obawą jawienia się przed wyborcami, inni zaś zmysłem polityczno-mandatowym, w dzisiejszej bowiem sytuacji nie może się poseł Stwiertnia zdecydować, w którą stronę ma zwrócić swe przekonania polityczne, czy w kierunku skoncentrowano-socjalistycznym, czy syonistycznym, czy demokratyczno-narodowym, lub może jakiejś specjalnej partii miejskiej, ogólnopolskiej, stojącej ponad stronnictwami...

Przewodniczył zebraniu dyr. seminarium Zubelewski, który zaprosił posła Dr. Głabińskiego do przedstawienia sprawy reformy wyborczej. P. Dr. Stan. Głabiński, przyjęty hucznymi oklaskami obecnych, przedstawił w półtoragodzinnem przemówieniu zasady projektu bar. Gautscha, niebezpieczeństwo upośledzenia naszego kraju pod względem liczby mandatów, niebezpieczeństwo dla naszych mniejszości narodowych tudzież dla praw autonomicznych. Wywody swe, przerywane często hucznymi oklaskami, zakończył szan. poseł apelem do jedności i solidarności narodowej wszystkich rodaków bez względu na zapatrywania polityczne.

W myśl wywodów szanownego posła przedstawił p. Poschinger rezolucję, domagającą się powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania z zastrzeżeniem jednakowoż interesów narodowych polskich, pomnożenia liczby mandatów w stosunku do ludności kraju, tudzież żądające dla kraju samodzielności identycznie z rezolucjami, uchwalonemi na wiecu we Lwowie. Rezolucję jednomyślnie uchwalono wraz z góram podziękowaniem dla dra Głabińskiego. Do obecnych w sali robotników przemówił ciepło dyr. Horoszkiewicz, wzywając ich do wspólnej pracy pod sztandarem narodowym oraz z inteligencją, która pragnie tak samo jak robotnicy szerokiej reformy wyborczej.

Podniosły nastrój zgromadzenia zakłócił na wstępie adwokat dr. Jurkiewicz, któremu nie podobano się, że inicjatorowie wiecu zwołali wiec ten wcześniej przed projektowanym skąd inąd wiecem polskim, jak gdyby sprawa narodowa uciepnieć mogła na tem, że w tak doniosłej chwili odbędą się dwa lub choćby trzy wiece! Socjaliści i Rusini niestrudzenie zwołują po kilka wieców, nasi panowie zaś protestują w obawie, aby zbyt wiele nie mówiono. lub nie drażniono na wiecu jakiej partii! Powszechne głosy oburzenia były odpowiedzią zasłużoną dla p. Jurkiewicza, który też znikł natychmiast z zebrania.

Równocześnie zebrani socjaliści demokraci w „Gwiazdzie“ uchwalili swoje znane rezolucje i wysłali je telegraficznie do br. Gautscha, podpisując na nich, jak opowiadają, posłów Głabińskiego i Stwiertni! Wzorowa zaiste etyka socjalno-demokratyczna!

*

Kołomyja, 21 stycznia.

Nie pozostaliśmy za innemi miastami w tyle. Ruch wiecowy, który dziś w całym kraju niebawem zafachnie, dotarł i do nas, poruszył całą ludność polską powiatu. Odbył się dziś wiec, jakiego Kołomyja chyba nie pamięta, a który na długo niezatartem wspomnieniem zapisze się w wszystkich, którzy w wiecu wzięli udział. Nietylko imponującą liczbą uczestników, ale całym swym poważnym przebiegiem, jednomyślnością uchwał, nastrojem wreszcie, w którym rosły serca i wstępowała w nie otucha, tak potrzebna nam tu na kresach.

Olbrzymia sala Sokoła już z południa ożywiać się zaczęła. Nadciągały gromady włościanstwa polskiego, które z licznych, odległych nawet gmin powiatu przybyły na wiec polski do Kołomyi. Nie żalowali trudu, ni kosztów. Wiec lud dorodny z Berezowa, Kamionek Wielkich (Garbów), Jabłonowa i Obertyna, z Kułaczko-wiec i z Ceniawy, z Gwoźdźca, Rosochacza, z Turki i Pistynia. Gościom w sukmanach i guniach pierwsze rzędy krzesel ofiarowano. Wnet załudniło się w Sokole od mieszczaństwa kołomyjskiego, inteligencji miejscowej i okolicznej i ziemian powiatu. Galerye zajęły kobiety. Około godz. 1 sala cała tak była nabitą, że trudno było dostać się do niej późniejszemu. Podług dokładnych obliczeń najmniej 1.200 osób zgromadziło się na wiecu.

Wśród uroczystej ciszy inż. Krobicki imieniem komitetu wiecowego wnosi wybór prezydium. Zgodnie powołano do przewodnictwa burmistrza Witostawskiego, dodając mu zastępców w osobach mecenasa Haczewskiego i rejenta Górki z Gwoźdźca. Przewodniczący zaprasza na sekretarzy pp. Stanisława Gruszeckiego, dra Jurkiewicza i Strzelbickiego z Wołowej, po-

czem zagaja wiec krótkim, jednem przemówieniem. Chwila niezwykle dla całego narodu ważna. Poradzić nam się wzajem, pokrzepić w pracy, zastanowić nad położeniem naszym. My tu na kresach zagrożeni bardziej niż gdzieindziej. Tem silniej bronić się musimy. Nie chcemy krzywdy niczyjej, ale na tej ziemi, krwią ojców naszych i własną naszą pracą użyźnioną, mamy i my prawa, których nikt nam odebrać nie może i których uronić nam nie wolno.

Jako pierwszy referent wystąpił prof. Jan Zamorski z Tarnopola. Mówił o potrzebie jednoczenia się w pracy narodowej. Skreślił położenie narodu we wszystkich zaborach, zatrzymał się dłużej na wypadkach w Królestwie i caracie, przeszedł następnie do stosunków zaboru austriackiego i charakteryzując trafnie działalność każdego ze stronnictw politycznych, które dotąd w Galicyi na widownię publiczną występowały, wskazał na nieszczęsne rozbicie społeczeństwa, nie pozwalające mu wydać z siebie należytej, pożądanej siły twórczej. Świeżo zorganizowane stronnictwo demokratyczno-narodowe, na szerokich zasadach szczerze demokratycznych opierając swą służbę idei narodowej powołane dziś jest do odegrania przodującej w naszym życiu narodowo-politycznym roli. Grzmiące oklaski, jakimi przyjęto treścią bogate a co do formy doskonale przemówienie prof. Z. były dowodem jednomyślnie solidarności zgromadzenia z wywodami referenta.

Z kolei ks. Ślęzak z Kołomyi mówił na temat podniesienia ekonomicznego i uświadomienia narodowego mas ludowych, wykazując na licznych, wymownych przykładach straty narodowe i społeczne, któreśmy skutkiem własnej opieszałości i zaniedbania ponieśli. Wnio-ski swe ujął referent w rezolucję następującą:

1) Wiec polski odbyty 21 stycznia 1906 r. w Kołomyi, wzywa wszystkich Polaków, aby dla wyrównania łączności między sobą, dla wyrównania różnic stanowych i zawodowych oraz narodowego uświadomienia ogółu polskiego popierali czynnie pracę Towarzystwa Szkoły Ludowej i polskiego Tow. gimn. „Sokół“;

2) Wiec wzywa posłów swoich, aby w najkrótszym czasie starali się przeprowadzić ustawę, któraby zapewniała polskim mniejszościom narodowym pobieranie w szkołach ludowych nauki w języku ojczystym oraz obsadzanie posad nauczycieli w takich szkołach tylko przez Polaków.

W głosowaniu za rezolucją podniósł się las rąk. Przewodniczący stwierdził jednomyślność.

Następny mówca, znany z patryotycznej działalności ks. kan. Fiszer ze Śniatyna poruszył sprawę gimnazjum polskiego w Cieszynie. Przemówił w tej sprawie także poseł Wielowiejski, poczem uchwalono na wniosek włościanina Józefa Burzyńskiego z Kamionek Wielkich, przesłać bezzwłocznie prezydentowi ministrów Gautschowi protest przeciw przeniesieniu tego zakładu i żądanie, aby pełne gimnazjum polskie pozostało w mieście Cieszynie.

Po krótkiej przerwie stanął na mównicy poseł dr. Stanisław Głabiński. Powitano go burzą oklasków długotrwałych. Przedstawił sprawę reformy wyborczej i w związku z nią kwestyę samodzielności kraju. Blisko dwugodzinnej mowy wysłuchano z namiętną uwagą. Ważniejsze ustępy, podkreślające zwłaszcza potrzebę obrony naszych interesów narodowych, przyjmowano co chwila oklaskami. Referat cały wywarł głębokie wrażenie. Mowca zakończył rezolucją następującą:

1) Zgromadzeni na wiecu polskim w Kołomyi oświadczają się za reformą wyborczą do Rady państwa przez wprowadzenie prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego, ale pod warunkiem równoczesnego pomnożenia liczby posłów z Galicyi w stosunku do liczby ludności kraju, oraz zabezpieczenia interesów narodowych polskich przez ochronę Polaków na Śląsku i w Galicyi wschodniej przed ich przegłosowaniem i przez zapewnienie polskiej ludności kraju takiej liczby posłów, jaka się jej ze względu na jej przewagę liczebną, wyższą oświatę i większą zamożność słuszenie należy.

2) Zebrani żądają zarazem takiej zmiany konstytucji państwa, któraby zapewniała naszemu krajowi i Sejmowi krajowemu zupełną samodzielność pod względem ustawodawstwa i administracji, tak, aby wszystkie ustawy i podatki dla Galicyi uchwalali wyłącznie Sejm, a nie Rada państwa, aby namiestnik i rząd krajowy był przed tym Sejmem odpowiedzialny, oraz, aby po pokryciu koniecznych wydatków na wspólne potrzeby państwa, wszystkie podatki przez ludność Galicyi opłacane i wszystkie inne dochody używane były na potrzeby kraju.

I te rezolucje bez zastrzeżeń jednomyślnie przez aklamację przyjęto z wezwaniem prezydium, aby do-słownie przesłało ich treść prezydentowi ministrów, oraz prezesowi Koła polskiego w Wiedniu.

Ostatni mówca uczcił rocznicę powstania styczniowego, poczem wiec narodowy zakończono odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże coś Polskę“ i „Bartoszu Bartoszu“. Z pieśnią na ustach zgromadzeni opuszczali salę.

Podobno i wiec ludowy w Krakowie odbyty niedawno, zakończono śpiewami. Podobno miał to także być wiec polski. A ludowi kazano tam śpiewać „Czerwony sztandar“. Ha, co kto woli...

*

Radykali ruscy znają społeczeństwo polskie, gdy proponowali przed kilku dniami „prawdziwie demokra-

Prosimy

przed zakupnem mebli, dywanów, portier, firanek, chodników, tapet, kolder i pościeli odwiedzić nas łaskawie!

Spółka

tapicerów lwowskich
Jagiellońska 3.

tycznym stańczykom polskim" sojusz, celem zwalczania stronnictw narodowych i panowania polskiego w Galicyi. Wiedzą, że zawsze znajdzie się jakiś pomiot polityczny, który dla kariery pójdzie razem z nimi. Oto już dostali przyjaciela polskiego! Pan poseł Breiter objeżdża wiośki powiatu lwowskiego i wspólnie z radykałami ruskimi agituje po ruskich wiecach za wyborczą reformą, która ma położyć koniec polskim rządów w Galicyi. „Dilo“ przynosi wiadomość o trzech wiecach ruskich w powiecie lwowskim, na których „referował“ sprawę powszechnego, równego prawa głosowania pan „poseł“ Breiter. — Ten sojusz radykalizmu ruskiego z warcholstwem polskim jest nowym przyczynkiem do charakterystyki obecnej agitacji politycznej.

Wiadomości polityczne.

POWAŻNY, ALE NIE GROŹNY ZATARG.

Znany już ogólnikowo z telegramów zatarg Francji z Wenezuelą jest niewątpliwie zatargiem poważnym: bo Francja nie może ścierpieć obelżywego postępowania prezydenta Castra, musi chwycić się i chwycić się z pewnością ostrych środków. Mimo to, choćby nawet na morzu Karaibskim padły strzały armatnie, zatargu tego niepodobna uważać ze względu na pokój światowy groźnym: Wenezuela będzie w nim zupełnie odosobniona, wszystkie bowiem mocarstwa, nawet nienawistne Francji Niemcy, nawet Stany Zjednoczone — głoszące doktrynę Monroego, że na gruncie amerykańskim one są tylko gospodarzem i że żadnemu z mocarstw europejskich nie wolno się mieszać w sprawy żadnego z państw amerykańskich — przyznają, że Francja dała wobec prezydenta Castra dowody aż nazbyt wielkiej wyrozumiałości i że musi otrzymać za samowolę i impertynencje wenezuelskiego naczelnika rządu zupełne zadośćuczynienie.

Początek obecnego konfliktu sięga pierwszych miesięcy ubiegłego roku. Wtedy to Castro, który miał apetyt na podmorską linię telegraficzną, założoną przez towarzystwo francuskie, cofnął daną temu towarzystwu koncesję, linię kablówą i urządzenia telegraficzne skonfiskował, a kiedy go zapytano o przyczynę tej samowoli, wymyślił twierdzenie, że towarzystwo kablów jeszcze w r. 1902 sprzyjało powstaniu generała Matosa.

Sprawa poszła najpierw na tory sądowe, a po wyczerpaniu tu wszelkich środków i motywów, na tory dyplomatyczne.

Stało się to we wrześniu i od tej chwili rozpoczynają się bezpośrednie obrazy względem Francji jako mocarstwa. Castro mianowicie na protest posła francuskiego Taigny'ego odpowiedział notą wprost obelżywą i nie chciał z Taignym pertraktować.

Rząd francuski już wtedy twierdził, że jego cierpliwość jest na wyczerpaniu, jednak szanując doktrynę Monroego, zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję. Rząd waszyngtoński tej interwencji się podjął tem chętniej, że sam miał podobną sprawę z Castrem.

Mianowicie Towarzystwo amerykańskie „Asphalt Bermuder“, również uległo konfiskacie i tak samo pod zarzutem sprzyjania Matosowi. Wysłany do Wenezueli urzędnik Stanów Zjednoczonych M. Calhoun przeprowadził śledztwo bardzo sumienne, bo nie szczędząc słusznych zarzutów przeciw Towarzystwu asfaltowemu, napiętnował jednakże nieprawne postępowanie rządu wenezuelskiego.

Przegląd muzyczny.

„Lohengrin“ a „Rigoletto“. — H. Opieński dyrygent „Halki“.

Opera nasza weszła ubiegłego tygodnia na chwilę w stadyum jednolitości, obok trzech bowiem polskich przedstawień „Wertera“, dano „Lohengrina“, również bez udziału któregośkolwiek z obcych języków, dano go zaś w wykonaniu bardzo dobrem. Ażebym jednak publiczność nie przyzwyczajała się zbyt do dobrych występów polskich przedstawień, „Lohengrina“ i „Wertera“ przełożono mieszanem „Rigoletto“, zawiadomiwszy uprzednio wszystkich interesowanych w drodze komunikatów, że będzie to „clou“ tygodnia; dlaczego? — bo p. Grąbczewski śpiewa tytułową partję. Więc nie „Lohengrin“ z Bandrowskim i panią Korolewicz-Waydową, zasłużył na to zaszczytne wyróżnienie ze strony dyrekcji, od której pochodzą komunikaty, tylko p. dyrektor Grąbczewski, nazywający „z dumą Rigoletta swoją najlepszą partją“.

Może p. Grąbczewski nazywać swego Rigoletta „jak chce, partya ta jednakże jako produkcja artystyczna, w żadnym stosunku nie da się postawić obok Lohengrina w interpretacji Bandrowskiego, a przynajmniej nie w stosunku usprawiedliwiającym chęć dyrekcji i brak uprzejmości wobec gościa tak poważnego i sympatycznego.

Bo jeżeli w ogóle o śpiewakach polskich bieżącego sezonu mówić mamy, to bez najmniejszej wątpliwości, pierwsze miejsce wśród mężczyzn zająć musi Bandrowski. Tyle razy słyszeliśmy go już jako Lohengrina, a jednak niepodobna wobec niego korzystać z prawa powoływania się na przeszłość: postać jego sceniczna jest tak piękna, głos tak jędrny i dźwięczny, całe wystąpienie tak świeże i pełne życia, że myśl mimowoli wraca do tej całości artystycznej tak doskonale, a pioradeby za każdym razem spisywać jak najskrupulatniej szczegół po szczególe tej jednolitej, pięknej kreacji.

I dla pani Korolewicz-Waydowej, idealnej Elsy, mamy jedynie wyrazy uznania. Ze wszystkich jej terno-

Wtedy polecono wdrożenie akcji pojednawczej Mr. Russellowi, posłowi Stanów Zjednoczonych w Caracas i zdawało się, że sprawa załatwiona: Castro bowiem zgodził się cofnąć notę obelżywą do Taigny'ego, co było koniecznym warunkiem dalszych rokowań.

Tymczasem Castro wbrew swoim zobowiązaniom począł do dawnych obelg dodawać nowe. Przedewszystkiem zlekceważył zupełnie Taigny'ego przy przyjęciach noworocznych, a w biurach telegraficznych Towarzystwa kablówego rządził się nietylko jak u siebie, ale konfiskował depesze rządu francuskiego, przeznaczone dla Taigny'ego, a nawet skonfiskował jedną depeszę rządu waszyngtońskiego do Russella.

Doszło do tego, że Taigny nie miał żadnych informacji i instrukcji z Francji, a rząd francuski żadnych wiadomości od Taigny'ego. Chcąc zapobiedz temu poseł francuski, kazał sobie przesłać depesze do stacji nie wenezuelskiej, skąd zabrał je parowiec francuski „Martinique“ i przewiózł do portu wenezuelskiego La Guayra.

Taigny udał się następnie do La Guayry, popłynął łódką do „Martiniki“, zabrał depesze i chciał powrócić na ląd, ale w tej chwili wystąpiły władze wenezuelskie i przemocowały nie pozwoliły Taignemu wysiąść na ląd. Nie było zaś to samowolą lub nietaktem urzędników miejscowych, to samo bowiem powtórzyło się Taigny'emu w innym porcie wenezuelskim, tak, że Taigny musiał wylądować poza terytorium Wenezueli w Willemstad.

To bezprzykładne swą brutalnością zerwanie stosunków dyplomatycznych, miało za skutek zwrócenie papierów legitymacyjnych przez rząd francuski rządowi wenezuelskiemu w Paryżu, Maubourguetowi, który natychmiast wyjechał do Belgii. Na tem się jednak niewątpliwie nie skończy i Francja będzie musiała zapewne odwołać się do swojej floty wojennej, gdyż Castro nie jest wrażliwy na subtelności dyplomatycznej ściśle demonstracji.

Ten bowiem metys — pół Europejczyk a pół Indianin czerwonoskóry — tylko tytułarnie jest konstytucyjnym naczelnikiem tak wolnościowego organizmu państwowego, jak republika. W rzeczywistości jest to najabsolutniejszy monarcha, który, jak to było za Ludwików we Francji, uważa kraj za swoją własność, skarb państwa za fundusz, którego nikt nie ma prawa kontrolować i z którego jemu wolno czerpać ile mu się podoba i na co mu się podoba, swoją wolę za ostatnie a najwyższe prawo i rację stanu. Jednem słowem Castro może być typowym argumentem dla tych, co twierdzą, że przedwczesne postępowanie rządu nie jest w stanie zmienić pierwotnej i dzikiej natury, że ta natura ostatecznie weźmie górę i liberalne formy społeczne i państwowe wypełni sprzeczną z niemi, a bardzo pierwotną treścią...

W stosunkach dyplomatycznych z takimi czynnikami można uzyskać coś tylko siłą i bezwzględnością, jak to przed trzema laty uczyniły Niemcy z tasmą Wenezellą i z tym samym prezydentem Castro — i jak być może teraz będzie zmuszona uczynić Francja.

Co zdaje się być zupełnie pewnem, to że, Francja urządzi morską demonstrację, albo blokadę portów — a jeżeli to nie wystarczy, zajmie flotą wenezuelską i zacznie bombardować niektóre miasta nadbrzeżne. Lecz, jeżeli i to jeszcze nie pomoże, to... doprawdy nie wiedzieć, co może dalej począć. Stany Zjednoczone pozwolą oczywiście na wszystkie kroki Francji — a granicach akcji demonstracyjnej. Sam przecież prezydent Roosevelt orzekł kilkakrotnie, że zasadą Monroe nie mo-

rocznych postaci, ta jest bezwzględnie najlepszą: naturalniejszą i doskonale przeprowadzoną w śpiewie i grze, niż Toska, lub niż Lotta. A przedewszystkiem, partya ta wokalnie jest tak bardzo korzystnie położoną dla niej, że głos brzmi nieustannie najstodszym dźwiękiem i już sam przez się staje się najwomniejszym wyrazem czystej, a tak prawdziwie kobiecej liryki, właściwej Elsie. Stopień dramatyczności aktu III. nie przekracza również w swych wymaganiach owej linii, do jakiej artystka w tym kierunku wznieść się może, nie wkłada w jej rękę noża jak w Tosce, ani nie nakazuje w śmiertelnej trwodze śpieszyć do ukochanego, jak w Werterze. Obok zaś głosu i właściwego temperamentu, niemniej i sam sposób śpiewania pełen spokoju i płynności, a w końcu i uroczą powierzchowność wiotkiej i poetycznej postaci, wszystko to razem wzięte, czyni z artystki wymarzoną Elsę, prawdziwe uosobienie „des ewig Weiblichen“, prawdziwie legendową małżonkę labędziego rycerza.

Odpowiedni kontrast z jasną parą Lohengrina i Elsy, tworzyła pani Oleska jako Ortruda i p. Szymański — Telramund. Głos pani Oleskiej, może dla tej party nieco za miękki, działał nie tyle silnymi akcentami, ile kolorytem swoim mezosopranowym; bo jakkolwiek Ortruda według wskazówki autora, ma być sopranem, to jednak barwa ciemna jest, tu rzecz prosta, wymaganą, z powodu charakteru postaci. Co do owej miękkości głosu, to przynajmniej znowu należy, iż ze względów czysto eufonicznych, godziła się ona znakomicie z głosem pani Korolewicz-Waydowej, tak, że dźwięk obu pań w akcie II stał się zespołem najpiękniejszej dźwiękowej harmonii. Strona dramatyczna była u pani Oleskiej nienaganną, lecz jeżeli zważymy, iż mloda ta śpiewaczka tak rzadko występuje, to ponad poprawność trudno coś od niej na razie wymagać: przezwyciężyła swój brak rutyny scenicznej, a więc parę niedość śmiałych może ruchów, łatwo jej bardzo wybaczyć; zwłaszcza, że strona wokalna okazała się zupełnie godną nie tylko poprzednich jej występów, lecz i ansamblu śpiewackiego, w którym jako Ortruda brała udział. O p. Szymańskim można z przyjemnością powiedzieć, iż swoim Telramundem

gą zasłaniać się państwa, które i... p... s... zobowiązań. Ale co innego demostacya, a co innego wysadzenie wojska dla zajęcia terytorium — choćby tylko czasowego. Tu już weszłyby w grę interesy innych państw, przedewszystkiem Włoch i — Niemiec.

Być jednakże może, że francuskiemu rządowi — który przecież musi wymagać od Wenezueli należnej i przykładnej satysfakcji — przyjdzie ewentualnie rozpocząć energiczną akcję na lądzie, tem bardziej, że proste zajęcie portów i bombardowanie wybrzeży może się okazać bezskutecznym. Ludność Wenezueli, mająca olbrzymie zasoby i zapasy wewnątrz kraju, może wytrzymać blokadę czas długi. Nie mogłaby jedynie płacić krajowych długów.

Cała więc sprawa przyczynia Francji wielkiego kłopotu. Rząd stoi i stać musi w obronie narodowego honoru, a materyjalnej korzyści nie odniesie żadnej. W najlepszym razie powtórzy się, co zaszło w 1902, kiedy Anglia, Niemcy i Włochy zajęły wenezuelską flotę i prezydent Castro w końcu uległ. Nie brak domysłów — nie wiadomo, czy uzasadnionych — że szukać należy w tej sprawie machinacji Berlina...

PRZEŁOM W ANGLII.

Organ tzw. „socjalno-demokratycznej federacji“ w Anglii, „The Clarion“ („Trąbka“), pisał w sobotnim numerze: „Praca już nie na progu stoi — praca weszła do wnętrza. Coś się stanie... W Anglii, tak samo jak we Francji, Belgii, w Niemczech i Włoszech, uwidocznia się wyraźnie rozdział ostateczny między kapitalizmem, liberalizmem — a socjalną demokracją. Pracownicy przekroczyli Rubikon, a chociaż najemnicy Banermana dziś jeszcze witają ich z zapalem jako sojuszników, ta złuda nie osto się, skoro tylko socjaliści zabiorą się w parlamencie do roboty“.

Jest to roztrąbanie śmiesznie przedwczesne. Socjalna demokracja, na czele której w Anglii stoi głośny robotnik i od lat pięciu członek parlamentu, Keir Hardie, liczy w Izbie razem z nim dotychczas 10 reprezentantów, liczyć może po skończonych wyborach 16, a z przedstawicielami pokrewnego sobie stowarzyszenia Fabianistów najwyżej 18. Tymczasem „Praca“ („Labour Party“), która weszła do wnętrza prawodawstwa i mieć tam będzie przynajmniej 25 przedstawicieli, nie pisze się bynajmniej — dziś jeszcze — na cały program socjalistyczny. Swoją drogą, triumfujący organ federacji daje dużo do myślenia angielskim politykom. Jeden z najpopularniejszych dzienników londyńskich, „Daily Mail“, radzi zastanowić się nad tem, co zaszło i pomyśleć — co może teraz nastąpić. Pisze, że te liberalne pisma angielskie, które się nie posiadają z radości z powodu rzekomego „zwycięstwa liberalów“, albo odgrywiają komedję, albo są strasznie zaślepienie. Większość tych pism nie chcą widzieć głównego czynnika „zwycięstwa“. Gdy się słucha mówców liberalnych i czyta ich dzienniki, ma się wrażenie, że ludzie ci i pisarze nie zdają sobie wcale sprawy z olbrzymiego poruszenia się socjalizmu. John Bull miał uwagę skierowaną tak wyłącznie na doraźniejszą i bardziej sensacyjną rewolucję rosyjską, że wcale nie domyśla się bliskości rewolucji wykształconego proletariatu W. Brytanii.

Gdy przyszła wiadomość o stracie Manchesteru i olbrzymiej klęsce p. Balfoura, zdawało się, że niedawna opozycja liberalna „da poprzedniemu rządowi porządną cięgę, według starodawnego, angielskiego zwyczaju“. Ale każdy następny dzień dowodzi, że, podczas kiedy wolna wymiana handlowa stanowiła razem z robotni-

stanął również ponad inne tegoroczne partye swoje; właściwości bowiem śpiewu jego, gdzieindziej wadliwe, tu przyczyniły się do tem plastyczniejszego utworzenia ponurej figury Telramunda.

Pp. Mossoczy jako król i Okoński jako herold, spełnił wszystko, co do nich należało, bez ujemy dla opinii, jaką sobie już u nas wyrobili. Obaj mają zdolności: pierwszy specjalnie śpiewackie, drugi ogólnosceniczne, obaj postępują naprzód; pierwszemu tylko życzyby wypadało, aby swój piękny materiał głosowy mniej trzymał na uwiezi, robi bowiem prawie zawsze wrażenie połowy tej pełni, jaką w rzeczywistości posiada.

Oddawszy należne pochwały solistom, zganić wypada niestety chóry, gdyż były bądź nieczyste, bądź nienależycie ustosunkowane, co w niektórych miejscach (akt III) w wysokim stopniu raziło; natomiast zaś znowu bez żadnych prawie ograniczeń, pełną ręką, uznanie złożyć należy orkiestrze, która przeszła swoje dotychczasowe produkcje, zarówno czystością dźwięku jak precyzją i polotem. Praca p. Ribery wystąpiła tu w świetle bardzo korzystnem, młody kapelmistrz okazał się istotnie muzykiem poważnym, znawcą Wagnera i kierownikiem, umiejącym w wykonaniu nadać styl i piętno wykończenia artystycznego.

Kładąc szczególny nacisk na stronę orkiestralną („Vorspiel“ odegrano bardzo pięknie!) wprowadził p. Ribera, niewykonywane u nas dotychczas fanfary, dzielące dwie odsłony aktu III. Nowość ta byłaby niewątpliwie osiągnięciem zamierzony efekt, gdyby dyrekcja pomyślała była o tem, że przy każdej zmianie trąbek, musi równocześnie nastąpić zmiana hufca rycerzy. Wymaga to wprowadzić pewnego większego nakładu pieniężnego na statystów, lecz jest niezbędne, gdyż samo odegranie fanfary przy otwartej scenie (przez trębaczki, którzy za panowania Henryka Praszniaka w X stuleciu posługują się tak samo nutami, przypiętymi do instrumentów, jak np. muzyka pułku 30 na „placmu-gaz“) nieuzasadnione ruchem scenicznym, staje się prowincjonalną meskineryą.

Dekoracja tylna aktu I i ostatniej odsłony „Lohengrina“, również nie przynosi chwały dyrekcji: jest to

ctwem chińskiem w Airyce podstawę użytecznych kłamstw wyborczych, co głównie wpływa na wybory, to — głos Pracy, czyli ewentualnie socjalizmu. A pamiętać należy, że w tej kwestyi sama liczba kandydatów robotniczych już przeprowadzonych nie daje bynajmniej miary obłężnego ogromu robotniczego ciała wyborczego. Z uważnej analizy tego wszystkiego, co głoszą inni kandydaci z obozu pierwszego ministra, okazuje się wyraźnie, że — przynajmniej stu kandydatów liberalnych przeszło, zobowiązawszy się popierać żądania robotników, ewentualnie socjalistów. Wielu innych przeszło bez złożenia podobnych obietnic, ale wiedzą oni dobrze, że mandatów swych zachować nie zdołają, jeżeli na to „Praca“ nie pozwoli.

Więc żadną miarą nie można dzisiejszego zwycięstwa liberałów nazywać liberalną reakcją, bo to albo jest gruby błąd, albo rozmyślnie kłamstwo. To, co zaszło, wprawia w osłupienie z pewnością samego Jana Burnsa — którego reprezentanci pracy są obowiązani teraz... pilnować i nim w myśl swego programu kierować. Ruch, który na niejaki czas wyrzucił z łby przedstawicieli wielkich rodzin politycznych angielskich wielu słynnych prawników, wielu książąt przemysłu i tyłu doświadczonych a patryotycznych mężów stanu, jest zmianą rewolucyjną, która będzie miała daleko idące następstwa. Keier Hardie, przywódca socjalnej demokracji, głosi, że problemat pracy może być rozwiązany tylko przez socjalizm, albo przez system protekcyjny. W innych krajach robotnik jest protekcyjnistą — nie jest więc wykluczonem, że reforma angielskiego systemu fiskalnego wyjdzie z łona reprezentantów pracy, których związki zarobkowe są wcieleniem systemu protekcyjnego.

Z drugiej strony, partya robotnicza „Labour party“, mająca dziś potężny wpływ na liberalną większość, może przeforsować natychmiast program socjalistyczny. Prawie nie ulega wątpliwości, że się do tego zabiorą, bo są przecież parci przez cierpiących nędzę bezrobotnych...

Dla tem wyraźniejszego zrozumienia położenia dodamy, a raczej przypomnimy, że 1) robotnicy z kopalni węgla, którzy od lat kilkunastu mieli w parlamencie pięciu reprezentantów, a tworzą swoją własną „centralną organizację“, wahają się z przystąpieniem pod komendę naczelnego komitetu reprezentacji; 2) że socjalno-demokratyczna federacja stanowi zawsze bardzo jeszcze nieliczne w Anglii, najsłabsze skrzydło „partyi Pracy“, a głoszą jest z powodu swego sojuszu z wszystkimi żywiołami kosmopolitycznymi; że jest również partya robotników, chcąc pod względem politycznym pozostać „niezależną“ — do niej należy Burns i Broadhurst; 4) że jest drobna partya socjalistów angielskich, nie chcąc mieć nic do czynienia z kosmopolityzmem; 5) że najliczniejszą i materyalnie najzasobniejszą jest sama t. zw. „Labour Party“, podlegająca kierownictwu komitetu reprezentacji — wreszcie 6) że z wyjątkiem socjalno-demokratycznej federacji, wszystkie powyższe partye należy w rzeczywistości oceniać daleko bardziej ze stanowiska nieudanego w krajach katolickich ideału demokracji chrześcijańskiej, aniżeli ze stanowiska „Kapitalizmu“ Marxa.

Kandydaci Pracy w 1906:

Z komitetu reprezentacji 53, górników 16, z socjalno-demokr. federacji 10, „Niezależnych“ 8, Socjalistów 2. Razem 89.

Z tych do onegdaj rana przeszło w wyborach: Z komitetu 21, górników 3, Socjal.-demokr. federacji 2, „Niezależnych“ 9, socjalista 1. Razem 36.

plótno niebiesko zielone, które może uchodzić równie za jezioro, jak za pastwisko, w każdym zaś razie na ogólne wrażenie nie wpływa dodatnio.

Mimo tych braków, przedstawienie „Lohengrina“ — powtarzam raz jeszcze — było, dzięki artyście, orkiestrze i kapelmistrzowi najpiękniejszą chwilą sezonu, a w następstwie tego z przedstawieniem „Rigoletta“ nie mogło być porównywane bez ujemy dla słuszności. Zresztą, gdy mowa o dwu tych utworach, jako dziełach sztuki, to już ze względu na ich tak różne znaczenie, najwyższą niewłaściwością jest zwracać szczególną uwagę ogółu na „Rigoletto“, w zestawieniu z „Lohengrinem“ (!). Dyrekcyja dbała o kształcenie smaku publiczności i o rozwijanie pojęć jej o sztuce, dopuszczając się nie powinna takich wykroczeń, a w szczególności znawca sztuki tak wytworny jak p. Pawlikowski. Prawda jednakże, iż na takie drobniaczki, jak treść komunikatów, nie może on mieć czasu; zwłaszcza jeżeli jest obecnie zajęty jakąś pracą ważniejszą, np. układaniem nowego dowcipnego napisu na wieniec dla p. Grąbczewskiego!...

Bo w końcu, czyż to przedstawienie „Rigoletta“ było naprawdę czemś osobliwem? — Wcale nie. Orkiestra lekceważyła sobie potrosze niewielkie swoje zadanie, wszystko spoczywało tedy na śpiewakach, ci zaś w niektórych tylko momentach zdołali stanąć ponad przeciętną poprawnością; pewnych zresztą chwiejności bądź w rytmie bądź w intonacji uniknąć w duetach i kwartecie nie umieli. P. Camarotta, jak zwykle, na jeden tylko numer szczególnie położył nacisk, a więc oczywiście na „La donna è mobile“; panna Luce na swoją koloraturową arję z wysokim „mi“, p. Grąbczewski był w grze i śpiewie równy i bardzo staranny, lecz błady, co już z charakteru jego głosu wynika: sceną z dworzanami nie wzruszył słuchaczy, podobnie jak nie wywołał grozy arją zemsty zaśpiewaną głośno, lecz nieco trwożliwie...

Sobota przyniosła dla odmiany znowu mieszaną operę „Lucye“ z panem Camarottą i Szymańskim w głó-

Można być prawie pewnym, że ogółem z 89 kandydatów przejdzie 50.

W zaborze rosyjskim.

Z WARSZAWY.

Z łaskawie nam udzielonego listu prywatnego podajemy urywek następujący, dobrze malujący nastrój ogółu. Autor listu, człowiek starszy, biorący od lat 50 czynny udział w życiu publicznym, nie jest jednak przedstawicielem żadnego stronnictwa. List podajemy bez zmian żadnych, pozostawiając szczegóły na odpowiedzialność autora. (Red.)

Warszawa, 17 stycznia.

W naszym szarem życiu każde słowo od drogich nam, to balsam na zbolełe serce. Ciężkie i trudne chwile przeżywamy. Nikt nie jest pewien, czy wróci do domu, wyszedłszy na dzienny zarobek, a i w tym domu grożą mu wyroki śmierci, przysyłane przez wrogą narodowcom partyę socjalistyczną. Och, ci ostatni do skrajnej nędzy doprowadzają nasz biedny kraj. Oni sami za pieniądze zrabowane pokrywają lub wydarte z rewolwerem w ręku, używają wypoczynku i swobody, a biedni Polacy (bo terrorystom polskość przyznawać nie godzi się), nie chcący oddawać im takąż broń, cierpią niedolę i do coraz większej biedy dochodzą.

Nasza dawniej tak wesoła i ruchliwa Warszawa, dziś głucha i pusta; stan wojenny, terror, anarchia, nie przyczyniają się do snucia myśli wesołych. Robotnicy, podburzani przez płatnych agitatorów, strajkują.

Wskutek tego handel i przemysł w zastoju; coraz to jakaś fabryka, nie mogąc uczynić zadość wygórowanym wymaganiom robotników, musi zawiesić pracę. Bankrutują bardzo zamożni ludzie; w przeciągu paru tygodni trzech znanych bankierów zamknęło swe kasy z ogromnym deficytem. Biedni ludzie, którzy złożyli tam kapitałiki, stracili cały swój majątek. O zabawach nikt nie myśli, ludzie przestali się ubierać; okrywają się zaledwie. Niezależni a zamożni powyjeżdżali za granicę, aby tam przeczekać srożącą się tu burzę.

Socjaliści rozpuścili horde najemną po wsiach, gdzie lud nieświadomiony wierzy ich wymowie, daje się prowadzić; służba folwarczna buntuje się, porzuca robotę, tak, że często sami państwo muszą karmić inwentarz.

Najsmutniejsze to, że do tej partyi należą ludzie inteligentni, na wybitnych będący stanowiskach; i ci także idą jako przewodnicy, chcący doprowadzić kraj do ruiny; aby — jak mówią — „na gruzach zbudować nowy gmach“.

Cóż mówić o tych szaleńcach! Za gwałty i krzyki uliczne, wybijanie szyb, płacą po 50 kop. dziennie każdemu; dzieci otrzymują po 10 groszy. Owa sławna Gołda Stróżecka dostaje po 10 rs. za mowę podburzającą. Róża Luksemburg nawet 25 rs.

Macie obraz naszego życia. Dodajcie ciągle rewizje, aresztowania, bicie kołbami ludzi niewinnych, spokojnie dążących do zajęć, a będziecie mieli obraz prawdziwego piekła. Jak długo taki stan potrwa — niewiadomo. Czasy powstania (1863) były straszne, ale tam wiedzieli ludzie, że ich ideałem było wydostanie się z niewoli; „działacze“ dzisiejsi nie pragną nic, prócz swobody rabunku i odbierania dobra i życia ludziom pracującym. Żydzi zrobili się socjałami, boć tam dobrze zarobić można bez pracy. Nie pozwalali piekarzom wy-

wnych rolach męskich, a panną Luce w partyi tytułowej. Przedstawienia tego nie słyszałem, miało ono jednakże, jak się z wiarygodnych ust dowiaduję, dla panny Luce wypaść bardzo korzystnie, czemu uwierzyć łatwo, bo wszędzie, gdzie o biegłość koloratury i o wysokość nut chodzi, tam sympatyczna ta, choć miniaturowa śpiewaczka, zawsze się we właściwym żywiole znajduje.

Kronika ubiegłego tygodnia kończy się wreszcie na niedzielnym występie kapelmistrzowskim p. Opieńskiego w „Halce“.

O podobnym występie dyrygenta tego w Warszawie, wyraża się jedno z tamtejszych pism w następujący sposób: „W wynalezieniu czegoś nowego w „Halce“ leży góra cała trudności. Jednakże talent i szkoła zwyciężyli. Przedstawienie dało „Halce“, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Nowy duch, nowe siły biły z niej. Nie pozostaje więc nic, jak życzyć panu Opieńskiemu, aby pola pracy nie potrzebował szukać u obcych“.

Mimo całej sympatyj i całego uznania, jakie się p. Opieńskiemu należało, u nas niemożnaby tych słów zastosować. „Halce“ dyrygował po jednej próbie, wiadomo zaś, że na to, aby dyrygent mógł przeprowadzić swoje intencje, potrzeba studiować rzecz całą od początku do końca ze śpiewakami i orkiestrą przez dłuższy czas (jak n. p. studiował p. Ribera „Lohengrina“), i że w ciągu jednej próby można tylko to i owo pod względem tempa lub odcieni dynamicznych wyprowadzić, jeżeli zwłaszcza ma się z rutynowanymi wykonawcami do czynienia. Że jednak p. Opieński przyjechał do nas w myśl wystudowania i wystawienia „Manru“, a dyrekcyja dała mu „Halce“ już przez p. Czelńskiego na nowo studyowaną, przeto nic dziwnego, że jakkolwiek wyszedł z niej bez szwanku, a w części orkiestralnej nawet bardzo dobrze, to przecież nadzwyczajności żadnej dokazać nie mógł. I proszę mu teraz życzyć, aby nie szukał pola pracy u obcych?...

St. NIEWIADOMSKI.

rabiać pieczywa, ale sami targi zasypywali chlebem, a ludzie głodni musieli drożej płacić, aby mieć co jeść.

(Akcyja przedwyborcza. — Konstrajk stolarzy — Nędza i walka z nią. — Zimowiska wiejskie. — Bezpieczeństwo publiczne. — Represye na kolejach i telegrafach. — Drobiazgi.)

== Ruch przedwyborczy w Warszawie znacznie się był ożywił. W jak trudnych warunkach działać musiały komisye, najlepiej świadczą wypadki z dnia ostatniego. Do jednego z domów, w których się znajduje biuro, wkroczyła policya dla odbycia rewizyi u jakiegoś lokatora, widok jej rozprószył zdążających do biura wyborców. W innym domu na podwórzu i w bramie zgromadziła się znacznie większa liczba wyborców i prowadziła dyskusję w sprawach wyborczych i została przez przeciągający patrol policyjno wojskowy w komplecie zaaresztowana, co naturalnie odstręczyło od fatalnego domu wszystkich. Ostatecznie zapisało się w komisjach około 22 tysięcy. Liczba jednak ich może znacznie się powiększyć, gdyż w sobotę nadeszła wiadomość z Petersburga, iż termin zapisywania się na listy wyborcze przedłużono dla Królestwa Polskiego o trzy tygodnie. Przedłużenie to było nieodzowną koniecznością dla prowincyi Królestwa, gdzie w wielu miejscowościach wcale nawet nie przystąpiono do organizacyi wyborów i gdzie władze zachowywały względem całej tej sprawy zdumiewającą obojętność. W wielu gminach, jakieśmy już pisali, nie będzie jednak wprost urzędów, któreby się mogły tem zająć.

Zarówno Socjalna Demokracja, jak P. P. S. jakieś już pisali, oświadczyli się za czynnym bojkotem wyborów. „Czerwony sztandar“ kilkakrotnie wzywał robotników, aby obywateli, którzy obchodzą domy i namawiają do udziału w zapisywaniu się na listy, „traktowali jak zwyczajnych zbirów carskich“ i „zrzucali ze schodów“. S. D. wydała nawet specjalną odezwę w tej sprawie, odezwe kończącą się słowami: „Niech żyje ogólnopolska konstytuanta, niech żyje republika demokratyczna ogólnopolska z autonomią dla Polski“.

Obydwa, obryzgujące się wyzwiskami i oszczerstwami stronnictwa, postanowiły zgodnie święcić dzień wczorajszy w Królestwie jako rocznicę petersburskiej „krwawej niedzieli“ jednodniowym strajkiem. O ile się to im udało, wiemy na razie jedynie z depesz. Charakterystyczną jest wiadomość „Warszawskiego Dniownika“ o tem, że jakieś „Biuro organizacyjne szkół średnich“ wydało odezwę w języku rosyjskim, wzywającą do strajku szkolnego na ten dzień.

Czy niezwykle liczne rewizye uliczne i aresztowania, dokonane w Warszawie w sobotę, stoją w związku z zapowiedziami strajku na dzień wczorajszy, niepodobna rozstrzygnąć. Ostatnimi czasy szczególną uwagę władze zwróciły na drukarnie, w których odbywają częste rewizye, szukając, jak się zdaje, zakładów, w których drukują się liczne obecnie nielegalne pisma. „Czerwony sztandar“ n. p. wychodzi niemal codziennie w Warszawie, — ale władze nie wiedzą, z jakiej drukarni.

== Strajki nie ustały zresztą całkowicie. Zarówno w Warszawie, iak i w Łodzi, częściowe bezrobocie wybuchają bardzo często i z łada przyczyny. Musimy to zauważyć, że korzyści, jakie niejednokrotnie przyznawali fabrykanci robotnikom w roku zeszłym, są naogół niepewne i nietrwałe. Wiele z nich udzielono w nadziei, że w kraju zapanuje spokój i przemysł Królestwa wyzyska szczęśliwą konjunkturę wobec niepokojów, zakładających bieg życia przemysłowego w Rosyi. Stało się inaczej, w Królestwie przerywano pracę ustawicznie i wszelkie liczenie na konjunkturę okazało się zawodnem, toteż przedsiębiorcy niekiedy cofają już poczynione uprzednio ustępstwa. Tak np. w Warszawie majstrowie stolarscy uznali, że nie mogą płacić robotnikom cen, przyznanych ubiegłego lata, i zamykają warsztaty, dopóki robotnicy nie zgodzą się na pracowanie na dawnych przedstrajkowych warunkach.

Przed paru miesiącami jeszcze „Naprzód“ krakowski z pianą na ustach rzucał się na nikczemną burżuazję polską, która, nie chcąc płacić o parę kopiejek drożej za funt poledwicy, narzeka na ruinę ekonomiczną kraju. I wówczas było to naturalnie istotnie nikczemnem kłamstwem. I wówczas bowiem najwięcej na zakłóceniu normalnego biegu życia przemysłowego cierpiały klasy ubogie, z zarobku dziennego żyjące. Wymuszanie od fabrykantów płac za czas „strajku politycznego“ przynosiło korzyści części tylko pracowników i nie dotyczyło właściwie najbardziej upośledzonej warstwy klas pracujących. Dzisiaj już pisma socjalistyczne same piszą o straszliwej nędzy, ogarniającej coraz szersze warstwy ludności.

Filantropia robi dużo dla ulżenia nędzy w Królestwie, na głodnych w Warszawie płyną składki ze wszystkich stron Polski, ale ostatecznie jest to tylko kropla w morzu. Oryginalną formą jej jest w Warszawie instytucja „Zimowisk wiejskich“, polegająca na wysyłaniu ubogich dzieci na wieś. Wezwano obywateli ziemskich i włościan do przysparzenia tej biedoty na jakie parę miesięcy. Kilkomiesięczną bezpłatną gościnę ofiarowano już dla 300 dzieci, jest kilkanaście zgłoszeń na zupełne sieroty, które litościwi chcą wziąć na stałe. Opieką lekarską i kontrolą wysłanych dzieci zająć się mają lekarze prowincjonalni.

== Bezpieczeństwo w Królestwie jest takie, że chłopci do Warszawy nie jeżdżą z artykułami żywności inaczej jak gromadnie. I to niewiele pomaga. W ubiegły piątek o 7 wieczorem wracało z Warszawy 10 fur włościańskich i oto nagle na szosie grochowskiej napadła na nich banda, złożona z kilkunastu uzbrojonych w rewolwery i noże opryszków. Najlepiej względnie wyszli

ci, co bez oporu pieniądze oddali, inni bowiem zostali nadto pokłuci i poranieni. Ciężko rannych włościan okazało się czterech.

— W ostatnich dniach posypały się represje za niedawne strajki na urzędników kolejowych i telegraficznych. W samej Mławie usunięto 27 kolejowców różnej kategorii, samych Polaków. W Warszawie usunięto 16 starszych urzędników telegrafu zarówno Rosyan, jak i Polaków.

Na kolejach nadwiślańskich władze zakazały urzędnikom należenie do jakiejkolwiek organizacji i zaprowadzono przepisy specjalnej ochrony, krępujące nadmiernie urzędników i oficyalistów. Tak np. bez pozwolenia żandarmerji nie wolno pozostawić na nocleg w zabudowaniach, znajdujących się na terytorium kolejowym, nawet krewnych.

— Szkoła górnicza w Dąbrowie została z rozkazu generał-gubernatora zamknięta na czas nieograniczony, nadto udzielono dymisy niższej służbie.

Prokuratorowie Królestwa Polskiego otrzymali przywilej wytaczania procesów redakcyom pism rosyjskich za artykuły, dotyczące Polski, choćby one nie wywoływały żadnej represji ze strony władz w miastach ukazywania się tych pism.

W sobotę roznosiciele „Kuryera Warszawskiego” urządzili strajk i z tego powodu pismo to nie mogło być dostarczone prenumeratorom.

„Przegląd Powszechny” zastępujący, „Gazetę Warszawską” zmienił tytuł i wychodzi obecnie jako „Reforma”.

Rewolucya w Rosji.

(Tygodniowy bilans akcyi pacyfikacyjnej Durnowa. — Lew Tołstoj a rewolucya. — Tajemnica powodzenia Kokowcewa w Paryżu. — Wzrost ruchu agrarnego w gubernii petersburskiej i na prowincyi. — Rewolucya na Kaukazie).

— Dla zrozumienia i należytego ocenienia srożeń się obecnie reakcyi, przytoczymy za „Mołwą” krótki bilans „pacyfikacyjnej” działalności rządu Wittego i Durnowa za czas od 11 do 19 (st. st.) grudnia t. j. za jeden — tydzień.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił Senat rządzący o następujących swoich zarządzeniach.

11 grudnia.

1) O zaprowadzeniu stanu wojennego na stacyi Zmerynka połud.-zach. koleje żelazne. 2) O ogłoszeniu postowa nad Donem w stanie nadzwyczajnej ochrony. 3) O zaprowadzeniu stanu wojennego w Grjazach, stacyi węzłowej kolei połud.-wschodnich.

12 grudnia.

1) O ogłoszeniu Carycyna miasta i powiatu w stanie nadzwyczajnej ochrony.

14 grudnia.

1) O zaprowadzeniu stanu wojennego w Konotopach, stacyi Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej kolei. 2) O postawieniu m. Taranorogu w stanie nadzwyczajnej ochrony. 3) O ogłoszeniu stanu wojennego w powiatach Elisawetgradzkim i Aleksandryńskim w gub. Chersońskiej. 4) O ogłoszeniu stacyi Koziatyn kolei połud.-zach. w stanie wojennym.

15 grudnia.

1) O ogłoszeniu powiatu Kobryńskiego, w gub. Grodzieńskiej, w stanie wzmocnionej ochrony. 2) O postawieniu w stanie nadzwyczajnej ochrony miasta Kozłowa i powiatu w gub. Włodzimirskiej. 3) O postawieniu m. Niżnego Nowgorodu i całego rajonu fabryk Sormowskich w pow. Bałachińskim w stanie nadzwyczajnej ochrony. 3) O ogłoszeniu Odesy i okręgu w stanie wojennym. 4) O postawieniu m. Zlatoustu i okręgu w stanie wzmocnionej ochrony.

16 grudnia.

1) O ogłoszeniu stanu wojennego w miastach Aleksandrowsku i Ekaterinosławiu wraz z przedmieściami, tudzież w powiatach Bachmuckim, Wierchniednieprowskim i Sławianoserbskim w gub. Ekaterinosławskiej, a postawieniu reszty gubernij w stanie nadzwyczajnej ochrony. 2) O ogłoszeniu stanu wojennego w całej gub. Niżnonowgorodzkiej, z wyjątkiem miasta Niżnego Nowgorodu i rajonu fabryk Sormowskich, które postawiono w stanie nadzwyczajnej ochrony. 3) O ogłoszeniu stanu wojennego w miastach Chersoniu i Elisawetgradzie, tudzież w powiatach Chersońskim, Elisawetgradzkim i Aleksandryńskim.

17 grudnia.

1) O ogłoszeniu miast Wolska, Kamyszyna i Chwałyńska wraz z powiatami w stanie nadzwyczajnej ochrony.

18 grudnia.

1) O ogłoszeniu linii połud.-zach. kolei na terytorium gub. Woroneskiej wraz z przylegającemi do kolei miejscowościami w stanie wojennym. 2) O ogłoszeniu stacyj Sarny i Śmiła, kolei połud.-zach. w stanie wojennym.

19 grudnia.

1) O postawieniu gub. Ekaterinosławskiej w stanie wojennym. 2) O postawieniu m. Konotopa w stanie nadzwyczajnej ochrony. 3) O ogłoszeniu w miastach Tyraspolu i Ananiewie wraz z ich powiatami stanu wzmocnionej ochrony.

Razem w ciągu jednego tygodnia ogłoszono stan wojenny w jedenastu miastach, powiatach i guberniach, stan nadzwyczajnej ochrony siedem razy, a wzmocnionej ochrony cztery razy.

Z tego tygodniowego bilansu widać nietylko energię pacyfikacyjną działalności rządu, ale także i rozwój i rozpowszechnienie ruchu anarchiczno-rewolucyjnego, który w ciągu jednego tygodnia w jedenastu rozmaitych punktach państwa doszedł do tego stopnia, że musiano tam ogłosić aż stan wojenny. Jak wobec tego wszystkich można mówić o uspokojeniu państwa? Chyba, że zaprowadzenie stanu wojennego w połowie Rosyi, nazywa się „uspokojeniem”...

— Barbarzyńca z Jasnej Polany, prorok liberalizujących reporterów i histerycznych niewiast w Europie i Ameryce, miedys wielki, chociaż również akulturalny i krańcowo regresywny pisarz, a dzisiaj maniak i typowy przedstawiciel umysłowości rosyjskiej, znalazł znowu sposobność zadokumentowania swojego mistycznego anarchizmu w liście do syna Lwa Lwowicza Tołstoj, który urywek tego listu wraz z banalnymi uwagami od siebie zamieścił w „Nowem Wremieni”.

W urywku tym Lew Tołstoj pisze:

„To, co poprawi położenie wszystkich ludzi, może być tylko poprawieniem każdej poszczególniej jednostki, podobnie, jak potrzeba do ogrzania wody w kotle, aby się każda kropla tej wody ogrzała. Jest to taki truizm, że nie warto go powtarzać, ponieważ i tak nikt go nigdy nie kwestyonował. Tymczasem przyznając to, każdy powiada: „rozumie się”, ale mimo to nie przestaje mówić i czynić swoich głupstw i bezceństw, nie rozumiejąc tego, że cała ta społeczna działalność nietylko nigdy nie przyczyniała się do polepszenia stanu ludzi, ale przeciwnie pogarsza go w sposób bardzo stanowczy i niezawodny. A pogarsza przez to, że, jak to teraz widzimy, strasznie obniża ogólny poziom moralności. Obniżenie zaś poziomu moralności jest pomysłem i potrzebem dla wszystkich ludzi niemoralnych, dlatego, ponieważ czem więcej ludzie są niemoralni, tem pilniej zajmują się społecznym przewrotem (!)”.

„Cóż więc czynić?”

„Ludzie niereligijni, już nic innego zrobić nie mogą, jak tylko to, co już robią — przystąpić do jakiegokolwiek stronnictwa i walczyć, nienawidzić i szkodzić”.

„Ludzie zaś religijni powinni żyć swoim życiem, starając się wypełniać swe obowiązki przed Bogiem, do których należy obowiązek miłosierdzia nad ludźmi, miłowania ich i służenia im czem możesz, ale w żadnym wypadku urządzanie takiej lub owakiej Dumy, albo zgromadzenia konstytuującego i innych tym podobnych głupstw”.

Wreszcie zaleca Tołstoj synowi, aby się modlił i wzmocniał w sobie uczucia religijne, ponieważ człowiek powinien odnosić się do zjawisk życia tylko ze stanowiska religijnego, co jest tem bardziej pożądane w czasach takich jak nasze.

Na tyle tylko zdobył się ten anachoreta i asceta na bicyklu, który autorytetu swojego dziś już wygasłego a niegdyś tak olbrzymiego talentu pisarskiego używa już od tak dawna na popieranie anarchiczno-mesyjanistycznych mrzonek, o którychby nikt nigdy nie wspomniał, gdyby nie pochodziły z tej samej głowy, z której wyszła „Anna Karenina” „Wojna i Pokój” i „Sewastopolskie Opowiadania”.

Bardzo biednym musi być naród i ponurą jego przyszłość, skoro największy z jego żyjących pisarzy, najtypowszy przedstawiciel jego umysłowości, w chwili tak krytycznej i nieskończonej dla narodu swojego ważnej, może błąkać się po takich od dawna już wyludnionych i zabagnionych kniejach intelektualnych.

— Częściowe powodzenie Kokowcewa u bankierów paryskich, którzy wbrew wszelkim najściślejszym rachunkom zdecydowali się zasilic skazany na nieuchronne bankructwo skarb rosyjski stosunkowo drobną zresztą pożyczką 100 mil. fr. jest dotąd zagadką. „Russkija Wiedomosti” usiłują ją rozwiązać i przyczyn ofiarności bankierów francuskich szukają w położeniu wewnętrznopolitycznem Francyi. Oto konstrukcja „Ruskich Wiedomostiej”.

„Francuscy właściciele papierów rosyjskich i wszystkie niemal francuskie banki (z wyjątkiem głównego — „Banque de France”, który odmawia wszelkiej operacyi z papierami rosyjskimi, drżą o swoje kapitały i swoje istnienie i bardzo się boją obniżenia kursu rosyjskich papierów w ogólności, a opóźnień i nieprawidłowości w wypłacie procentów od rosyjskich pożyczek zagranicznych w szczególności. Najmniejsza nieprawidłowość w tym względzie natychmiast wywołałaby kolosalny krach, w którym to zginęłaby niejedna z największych instytucyj bankowych.

„Jednakowoż wedle ustaw francuskich krach taki minąłby natychmiast, ale w sposób najbardziej groźny — szczególnie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu — odbiłby się na rządzącej obecnie partyi i samym rządzie. Przypomnimy tylko Panamę.

„We Francyi naturalnie rozumieją to doskonale i dlatego rząd republikański czyni i uczyni wszystko możliwe, aby do wiosny podtrzymać kurs papierów rosyjskich. Po wyborach zaś, umocniwszy swoje stanowisko na dalsze cztery lata, pozostawi ten rząd papiery rosyjskie ich własnemu losowi, tak, że rząd rosyjski nie tylko nie będzie mógł zaciągnąć nowych pożyczek bez jakichś nadzwyczajnych gwarancyj lub zastawów, ale nawet grozić mu będzie zupełne bankructwo, jeżeli do tego czasu nie zdola wzno-

wić prawdziwego spokoju w państwie, a nie tylko szepnąć w niem postrach i tłumić w zarodku życie”.

Tak więc wynika, że Rosya tabakę wacha, a Francya kicha, a za parę miesięcy będzie na odwrót Francya tabakę zażywała a Rosya kichała...

— Ruch agrarny w Rosyi centralnie wzmacnia się z każdym dniem. Doszło do tego, że chłopci buntują się, odmawiają placenia podatków, a nawet rabują i palą dwory w gubernii petersburskiej. Pod bokiem samego cara w powiecie carskosielskim chłopci zrabowali i popalili spichrze dworskie w wielu miejscowościach. Poniszczono maszyny rolnicze i pozabijano żywy inwentarz. W jednej wsi Pojcy obywatel tamtejszy poniósł wskutek buntu agrarnego przeszło 100.000 rubli szkody. Podobny ruch przejawia się równocześnie w innych powiatach gubernii petersburskiej, szczególnie zaś w Peterhofskim, Jemburskim i Lupasowskim. W powiecie jamburskim zniszczono i zrabowano dwory i folwarki w dobrach kuzyna cara, księcia Meklemburskiego, całkowicie zniszczono ordynaryackie dobra księcia Dondakowa-Korsakowa i inne dobra rycerskie.

Skoro bunt agrarny sroży się już pod rogatkami Petersburga, literalnie u bram rezydencyi carskich, można łatwo wyobrazić sobie, co się dzieje w Rosyi głębokiej zdala od potężnych ośrodków administracyjnych i militarnych. Do ministra spraw wewnętrznych z najrozmaitszych miast prowincjonalnych z głębi Rosyi nadchodzą błagalne prośby o pomoc i ochronę przed bandami wygłodniałego chłopstwa, które ciągnie na miasta. Przyczyną tych obaw jest to, że chłopci w znacznej części dwory wiejskie już zrabowali i zniszczyli, żadnych zapasów zboża ani na życie, ani na zasiew nie posiadają, a u zrabowanych i zrujnowanych obywateli nie mogą brać, jak zwykle, zaliczek w pieniądzach lub w naturze na t. zw. „odrobne”. Chłopom nie pozostaje nic innego, jak tylko rabować miasta, jeżeli rząd nie zarządzi środków zaradczych i nie postara się o zapasy zboża i żywności dla chłopów...

W ogóle sytuacja na prowincyi rosyjskiej układa się obecnie w ten sposób, że wybuch strasznego ruchu agrarnego już w pierwszych miesiącach wiosennych zdaje się być nieuniknionym. Będzie to zaś niewątpliwie wybuch tak okropny, że całą Rosyę może przemienić w jedną ogromną górę gruzów, która przywali sobą zarówno rząd jak rewolucję. W każdym razie najbliższa przyszłość w Rosyi kryje w sobie niespodzianki, które mogą nie znaleźć sobie równych w dziejach całej ludzkości.

— O rewolucyi na Kaukazie dokładnego pojęcia wyrobić sobie niepodobna. Depesze agencji telegraficznych są niezwykle mętne i niepełne. Dzienniki zaś rosyjskie mają swoją własną obsługę informacyjną na Kaukazie w stanie nader oplakany. Wiadomo nie tylko, że z wyjątkiem Dagestanu, owej niezdobytej niegdyś siedziby nieustraszonego Szamila, cały Kaukaz znajduje się w pożodze rewolucyjnej.

Jak zaś ta pożoga wygląda, można wyrobić sobie pojęcie z następujących kilku fragmentarycznych opisów, które dotarły do prasy petersburskiej. I tak w Piatigorsku, w centrum rajonu słynnych wód mineralnych na Kaukazie ogłoszono republikę z miejscowym lekarzem, doktorem Kobylinem w charakterze prezydenta na czele. Zbuntowany batalion piechotnego pułku Achulgińskiego rozbroił policję i żandarmerję, aresztował kozackiego atamana oddziału Gramatczikowa i usunął usunął oficerów. W Armawirze stacyonowani tam dragoni uczynili niemal to samo. W Władykaukazie buntuje się cała osetyńska dywizya. W Szuszy odciętej od świata straszliwy głód. Koleje wszystkie stoją, mosty pozrywane, tunele zabarykadowane. Rządowi pozostaje tylko jedna, jedyna droga t. zw. „wojskowa gruzińska” wijąca się szczytami gór na wysokości 2000 m. ponad poziomem, a obecnie zawałona górami śniegu i lodu.

W portach czarnomorskich wzdłuż całego wybrzeża kaukaskiego poogłoszono republikę. Ceremonie taką opisuje korespondent „Nowego Wremieni” w Soczi. Garnizon tamtejszy po uwolnieniu buntujących się zresztą rezerwistów, spadł do liczby 40 ludzi. Skorzystał z tego komitet rewolucyjny złożony z Imeretynów, Ormian, żydów i Rosyan. Komitet ten zagarnął władzę w swoje ręce, usunął miejscowego sędziego pokoju, zorganizował swój własny sąd i zaczął ściągać podatki. Na czele rządu stanęli: stolarz Salmikow i malarz pokojowy Pojarkow, tudzież właściciel drogueryi, imeretyniec. Gwałta. Przewodniczącymi sądu wybierano rozmaite osobistości, między niemi zaś nawet pewną — pokojówkę... Kary nakładał ten oryginalny trybunał przeważnie pieniężne, grożąc gwałtem tylko w razie oporu. Wogóle gwałtów nie dopuszczano się. Jednego tylko policyanta, który miał odwagę krzyknąć na rynku, że „wszystkie te buntury urządzają żydzi, należy bić żydów”, skazano za to niebaczne odkrycie na karę śmierci i rozstrzelano go za miastem...

Przy grach zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

1060 ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski. — Tel. 516.

Wiadomości bieżące.

— **Odczyty i wykłady.** Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się we środę 24 stycznia o godz. 7 wieczór w I. Szkole realnej przy ul. Kamiennej. Na porządku dziennym: Wykład dr. Stefana Ossowskiego: O nowoczesnej budowie turbin wodnych.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we wtorek dnia 23 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski za Piastów”. Sala XIV Uniwersytetu, II p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o g. 7. — w środę, d. 24 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: „Co i jak jeść należy?” (z demonstracjami). Zakład fizyczny Uniwersytetu. Długosza 8. Początek o g. 7.

— **Wystawa targowa nasion,** połączona z wystawą przetworów owocowych i narybku, urządzona staraniem komitetu Tow. gosp. odbędzie się w dniach od 28—30 stycznia włącznie br. we Lwowie w gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego (wejście od ulicy Łukasieńskiego).

Celem tej wystawy jest zbliżenie krajowych producentów powyższych produktów do konsumentów, ułatwienie jednym sprzedaży, drugim nabycia dobrego towaru, dla ziemian trafia się też najlepsza sposobność zaopatrzenia się w doborowe, urzędowo ocenione i o znanym pochodzeniu nasiona na siewy wiosenne, prócz tego, zaznajomienie się z ich źródłami i rozmiarami produkcji i zbytu i do załatwiania odnośnych transakcyj handlowych.

W czasie trwania targu projektowane jest zebranie producentów nasion, w celu omówienia dzisiejszych warunków produkcji nasiennej w kraju naszym i środków do skutecznego jej rozwoju, wobec czego pożądanym jest jak najliczniejszy współudział ziemian w powyższej wystawie.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, tj. 28 bm. o godzinie 11 przedpołudniem — zresztą wystawa będzie otwartą codziennie od 9 rano do 4 popołudniu. — Wstęp wolny. Przesyłki deklarowane na wystawę przyjmuje się jeszcze do 25 bm.

— **Z teatru.** Wera Luce, która przybyła do Lwowa tylko na trzy występy, kończy je dziś nieodwołalnie, gdyż już w sobotę bierze udział w Warszawie w koncercie mozartowskim. Nie można przeto w żaden sposób pozyskać tej znakomitej śpiewaczki na kilka choćby występów. Publiczność żegna ją z żalem prawdziwym, niezrównaną „Lalkę”, wyborną Gildę i Łucję. Tą ostatnią kreacją zaświadczyła W. Luce, że godna jest tej sławy, jaka ją u nas poprzedziła i to nie tylko śpiewaczki, lecz par excellence artystki, wytrawnej artystki, która ze sceny oblakania w „Łucyi” wyszła mistrzowsko. Dziś wystąpi W. Luce w „Opowieściach”.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We wtorek 23 bm. na ogólne żądanie po raz dziesiąty: „Opowieści Hoffmana”, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Wery Luce, występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Józefa Szymańskiego.

We środę 24 bm. po raz drugi: „Lohengrin”, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zygmunta Mossoczego, występ Heleny Oleskiej i Józefa Szymańskiego.

We czwartek po raz pierwszy: „Kupiec wenecki”, komedia w 4 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

W piątek po raz pierwszy: „Król Lear”, tragedia w 5 aktach Szekspira. Drugi i ostatni gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

Teatr ludowy lwowski w Suczawie.

We wtorek 23 bm.: „W Sieci”, sztuka w 4 aktach A. Kisielewskiego.

— **Budżet miejski.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej przedstawił p. dr. Lisiewicz z dalsze rubryki przychodów gminnych od XVI do XXIV. Rubryki te uchwalono w następującej wysokości: XVI Oplaty za poświadczenia urzędowe k. 110.

XVII Oplaty na specjalne potrzeby gminy (kwaterunkowe, kanałowe itd.) k. 303,126.

XVIII Datek towarz. ubezpieczenia na straż ogniową kor. 600.

XIX Odsetki od kapitałów czynnych k. 31.258.

XX Zwroty wydatków rzeczywistych z innych funduszy k. 517,274.

XXI Dochody niestałe k. 332.200.

XXII Dodatki do podatku konsumcyjnego koron 440.000.

XXIII. A. podatek od psów k. 21.000.

B. podatek czynszowy gminy k. 940.000.

C. podatki gminne do podatków stałych k. 840.000.

W cyfrach powyższych mieści się podwyższenie preliminarza magistratu w rubrykach XVII i XXI o 10 tysięcy kor., w XXII A. o 1.000. a w XXII C. 40.000 koron.

W ten sposób cały budżet uchwalony wynosi w dochodach k. 5,935,067 — w rozchodach kor. 5,915,826 — co daje nadwyżkę dochodów 19,241 koron!

W dyskusji zabierali głos pp.: Michalski, Maryański, Bardasz, Hudec, Laskownicki, Neuman, Lewicki, Ciuchciński, Reiss i referent.

Z rezolucji zasługują na uwagę:

1. Wezwanie do magistratu, aby obmyślił sposób zastąpienia podatku gminnego czynszowego innym źródłem dochodu (wniosek p. Laskownickiego);

2. w sprawie utworzenia osobnego funduszu na cele regulacji, a to z kwot uzyskanych ze sprzedaży skrawków gruntu miejskiego przy budowach (wniosek p. Ciuchcińskiego i Laskownickiego).

Po końcowym zestawieniu cyfr budżetu rzucił referent generalny p. Lisiewicz pogląd ogólny na stan go-

spodarstwa miejskiego i stwierdził pomyślny jego rozwój w ostatnich ratach.

Zakłady inwestycyjne pokrywają w zupełności koszt własnego ruchu, opłacają za siebie przypadającą corocznie ratę amortyzacyjną. Zwracają gminie rzeczywiste koszty administracji centralnej a nadto dają pewien czysty zysk. Także inne źródła zwyczajne dochodów dopisały w ostatnim roku w zupełności a nawet przyniosły nadwyżkę. Gdy nadto spodziewane są nowe dochody z przedłożonej do sankcji ustawy o opłatach od piwa, z uchwalonego już podatku od widowisk, i projektowanej opłaty od spadków itd., gdy dalej rezolucje sejmowe w sprawie przyczynienia się do kosztów budowy teatru i muzeum przemysłowego są dla gminy przychylne... wobec spodziewanych wreszcie zasiłków z funduszy państwa i kraju z wielu innych tytułów — gmina może spoglądać ze spokojem w przyszłość i urządzić swoją gospodarkę w sposób, który postawi nasze miasto w szeregu pierwszorzędných miast Europy. Z tego powodu już obecnie posłała komisja budżetowa o pół miliona wyżej ponad preliminarz magistratu — a w samych rubrykach na bruki wydaje się w tym roku o 150.000 koron więcej aniżeli w roku 1905.

Następnie zabrał głos przewodniczący komisji dr. Maryański, a stwierdziwszy piły udział w obradach dwa miesiące trwających, podziękował członkom komisji za ich trudy dla dobra gminy.

Ostatni przemówił p. r. Neumann, który z upoważnienia grona radnych złożył p. Maryańskiemu podziękowanie za energiczne i bezstronne prowadzenie obrad komisji — co obecni oklaskami aprobowali.

Na tem zamknęła komisja budżetowa swe czynności po dwumiesięcznej pracy i 23 posiedzeniach.

— **Kanalizacja Lwowa.** Komisja kanałowa miejska obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożonym przez urząd budowniczy projektem kanalizacji. Dyskusja dotyczyła pewnych szczegółów projektu i nie została ukończona. Wobec rozmiarów operatu dyskusja zajmie jeszcze wiele posiedzeń, zanim dojdzie do jakichkolwiek konkluzji. Następne posiedzenie odbędzie się za kilka dni.

— **Wykupno tramwaju elektrycznego.** Komisja elektryczna miejska odbyła wczoraj osobne posiedzenie celem wyboru subkomitetu dla traktowania o kupno tramwaju konnego. Do tego subkomitetu zostali wybrani pp. dr. Byk, dr. Ciesielski i K. Schayer.

— **Regulamin Rady miejskiej** nie ma szczęścia i prawdopodobnie nie będzie nigdy uchwalony. Po trzyletniej z górą przerwie chciano zacząć ponownie obrady nad tym przedmiotem, ale trudno zebrać jaki taki komplet. Przed tygodniem zwołane posiedzenie komisji regulaminowej nie doszło do skutku, bo przybyło na nie tylko dwóch członków — więc zwołano na wczoraj nowe zebranie. Tym razem obecnych było czterech członków — brakowało zaś jeszcze dsiesięciu.

W tym komplecie nie można było przystąpić ani do ukonstytuowania się, ani tem bardziej do rozpoczęcia pracy — więc prezydent miasta postanowił urządzić trzecią próbę w piątek 25 b. m. i jeszcze raz sprosić posiedzenie. Do trzech razy sztuka — mówi przysłowie — może tedy za trzecim razem uda się zgromadzić liczniejszy komplet. A czeka jeszcze komisję praca nielada, dotąd bowiem ułożono wszystkiego 23 paragrafy regulaminu, a projekt referenta, służący za podstawę obrad ma ich blisko setkę!

Jeżeli na ułożenie tych 23 trzeba było trzech lat i następnie drugich trzech lat odpoczynku — po tak znoej pracy — to na uchwalenie całego regulaminu trzeba by jeszcze długiego szeregu lat. Znaczący to, że nowy regulamin nie będzie tak prędko, a może nigdy uchwalony!

— **Dzieje polskiego malarstwa.** Maryan Olszewski rozpoczął onegdaj seryę niedzielnych odczytów o rozwoju polskiego malarstwa w „Powszechnych wykładach uniwersyteckich” w Instytucie chemicznym przy ul. Długosza. Podawszy literaturę dotyczącą, jak dotąd niestety ubogą i zaznaczywszy trudności pracy na tem polu obecnie z powodu braku materiałów, zaznaczył prelegent, że właściwe polskie malarstwo rozpoczyna się dopiero od czasów saskich. Koloniści niemieccy w Krakowie, Toruniu, Gdańsku zbyt ciężyli ku metropolii, charakter sztuki w Polsce wówczas zbyt jest niemiecki, aby można mówić o reformie polskiej sztuce wówczas. Wyrabiać się on poczyną dopiero za czasów saskich, kiedy sprowadzani stałe przez dwór i królewską obcy malarze stworzyli korzystne dla rozwoju sztuki warunki. Obok obcych barokowych mistrzów, szkoła Mirysa i Francuza Siivestre’a zjawia się pierwszy znakomitszy malarz Polak, Szymon Czechowicz, reprezentant dewocyj owej epoki. Tadeusz Koniec pracuje w tym samym kierunku, ale równocześnie budzi się w nim tendencja ku przedstawieniu toczącego się dokoła niego życia.

Tymczasem sztywność baroku znika, w jego miejsce zjawia się uśmiechnięte, filigranowe rococo. Cały dwór królewski wraz ze Stanisławem Augustem, którego charakterystykę oparł prelegent na źródłach częścią dotąd nie zużytkowanych, śmieje się, tańczy, bawi. Koniec to bowiem ancien régime się zbliża i ludzi ogarnia ostatni szal przedśmiertny. Napływowi, obcy, sprowadzeni malarze chwytają go w ruchu i zaklinają w obraz. Jest więc Marceli Bacciarelli, Anton von Werner czasów Poniatowskiego raz, w portretach, kliwy, słodki, retuszowany, to znowu w swych ocenach historycznych i mitologicznych nadęty, barokowy. Jest Grassi, męski, uśmiechnięty, coś z Adonisa mający w sobie, jest Jean Baptiste Lampi, trupio-zielono-błady, powiewny, nikły, jest Bernardo Belotto, kronikarz ruchu ulicznego, jest Marteau, błękitny, zimny pastelista, jest rokokowa Therbusch-Liszewska, jest Piersch, dekorator sceny

narodowej królewskiej, Pitschmann, suchy niemiecki portrecista, jest miniaturzysta Lesseur, suchy, skostniały fotograf widoków Zygmunt Vogel. W ich dziełach świat ten żył dalej — w rzeczywistości skostniały, strupieszaszały uległ nowemu, pełnemu życiu, zawieruchom, rewolucji.

— **Odnaczenie artysty polskiego.** Wczoraj zjawił się w pracowni znanego zaszczytnie malarza p. Tadeusza Suliny Popiela, ksiądz biskup przemyski, dr. Pelczar, aby go zawiadomić o nadanej mu przez Ojca św. Piusa X godności szambelana „Cameriere d'onore di spada e cappa”. Odnaczenie to — jak się wyraził ks. biskup — spotkało p. Popiela w uznaniu jego znakomitych zasług, położonych przy ozdabianiu kościołów za granicą i w kraju, a zwłaszcza w diecezji przemyskiej, gdzie p. Popiel malował katedrę, kościół Karmelitanek i wiele innych świątyń.

Pan Tadeusz Popiel jest pierwszym z artystów polskich, którego spotyka tego rodzaju zaszczytne wyróżnienie.

— **Szpitalik św. Zofii.** Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie: Na Gwiazdkę, oraz na odzież i obuwie dla dzieci w szpitaliku, wpłynęło w ciągu roku 1905 z datków dobroczynnych w gotówce ogółem 1.338 k. 42 h. W tem przez adm. „Słowa Polskiego” 123 kor. Wydatki zaś na Gwiazdkę wyniosły 229 k. 38 h. Pozostała nadwyżka 1.109 k. złożono na stały fundusz na zakupno odzieży i obuwia dla dzieci — rekonwalescentów w szpitaliku św. Zofii. (Winkulowana książeczka wkładowa Banku krajowego L. 16.164). Fundusz ten wyniósł z d. 31 grudnia 1905 5.400 k. 17 h.

Szczera wdzięczność należy się wszystkim tym, którzy pomimo tak ciężkich czasów nie zapominają o tych małych nędzarzach. Prócz ofiar w gotówce nadesłano również odzież, obuwie i zabawki.

W imieniu tej najbiedniejszej chorej dziatwy, składam więc wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie i polecam ją i nadal dobremu ich sercu. Ofiary na ten cel w pieniądzu, oraz odzież i obuwie przyjmują przez cały rok. Jadwiga Schrammowa, ul. Sykstuska 1. 22, I. piętro.

— **Brozury stronnictwa demokratyczno-narodowego.** W szeregu zamierzonych wydawnictw stronnictwa demokratyczno-narodowego ukazała się broszura „O reformie wyborczej”, traktująca wszechstronnie, ale przede wszystkim ze stanowiska interesów narodowych tę, tak doniosłą dziś i aktualną sprawę. Jest to drugi tomik wydawnictwa (pierwszy stanowi drukowany już dawniej w piśmie naszym „Program” stronnictwa. Pod prasą znajdują się: broszura prof. Głabińskiego „Samodzielność finansowa Galicji” i wygłoszona na zebraniu we Lwowie mowa jego o reformie wyborczej do Rady państwa.

— **Petycja kobiet.** Otrzymujemy komunikat następujący:

Dnia 10 stycznia br. odbył się we Lwowie wiec kobiet polskich, na którym przy współudziale kilkuset uczestniczek uchwalono następującą rezolucję: „Żądamy dla kobiet zupełnego równouprawnienia politycznego tj. powszechnego czynnego i biernego prawa wyboru do Rady państwa”.

Prezydium wiece wystosowało obecnie petycję tej treści do Rady państwa i w celu jej poparcia zbiera podpisy.

Wzywamy przeto ogół kobiet w Galicji, aby solidaryzując się z hasłem równouprawnienia kobiet w prawach politycznych, poparty gorąco sprawę przez składanie jak najliczniejszych podpisów.

Podpisy składać można codziennie w lokalu „Czyteln Kobiet” ul. Klonowicza 7, między godz. 12—4-tą. Osoby ze Lwowa lub prowincji, chcące zbierać podpisy dla powyższego celu, raczą się zwrócić do prezydium wiece, urzędującego tamże, po upoważnienie i listy.

Za prezydium:

Helena Wasilewska, sekr. Stefania Wekslerowa, przew.

— **Kronika policyjna.**

Michał Olesiuk, zamieszkały w ul. Zamarstynowskiej, przyjął z litości na nocleg Michała Mareczkę, ten zaś z wdzięczności okradł go w nocy i uciekł. — Służąca Marya Bigus zbiegła ze służby u p. Eliasza Briefera, skradłszy poprzednio znaczną ilość bielizny i srebrną solniczkę. — W sklepie p. Bardacha, kupca przy ul. Karola Ludwika, przytrzymał na kradzieży bluzki flanelowej zebrałkę Rozalię Tyndyk. Przystawiona do policyi oświadczyła z cynizmem, że „kraść musi, bo jeść musi!” — Służącej Leji Weintraub skradziono z otwartej kuchni parę kółczyków złotych, wysadzanych perłami. — Za opilstwo i pobicie murarza Franciszka Pelza aresztowano notowanego złodzieja Antoniego Lachowskiego, „rzeźnika” w wolnych chwilach od fachowego zajęcia. — Wraz z skradzionym komuś czerwonym włóczkowym szalikiem, oddano do aresztów za robnicę Józefę Piwko. — Wczoraj popoł. trzech chłopaków dostało się do administracji „Dila”, gdzie rozbili biurko i skradli 36 k. gotówką, za 6 kor. marek listowych i wagowy zegar ścienny. Uciekających lotrów widzieli lokatorowie domu. — Z sieni domu pod l. 7 przy ul. Chorążczyzny skradziono na szkodę p. Leopolda Boreckiego, majstra z Sambora, walizkę, zawierającą narzędzia stolarskie wartości 50 k.

□ **Kroniczka krakowska.** Akad. Koło Związku Pomocy narodowej. Wpływy kasowe od 10 lipca 1905 r., t. j. od początku bieżącego roku adm. do 1-go stycznia 1906 wynosiły 4212 kor., wydatki 3567 kor., czyli stan kasy dnia 1 stycznia br. wynosił 645 ko-

Wydatki składają się z następujących pozycji: stypendya 1846 kor., zapomogi 1074 kor., korepetytorzy i książki 548 kor., wydatki administracyjne 79 kor. Stypendya, czyli stałe zapomogi miesięczne, były udzielane w wysokości 15—45 kor. miesięcznie, obecnie pobiera je 12 osób na sumę 316 kor. miesięcznie.

Wydatki kursu dla maturzystów, urządzonego staraniem Koła w gimn. św. Anny, są pokrywane ze specjalnego funduszu. Na kurs uczęszcza obecnie 36 maturzystów; zapisy kończą się już ostatecznie z dniem 22-go b. m. Ponieważ znaczną rubrykę w wydatkach kursu stanowią książki szkolne, Koło zwraca się do ofiarności ogółu z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie niepotrzebnych książek szkolnych na rzecz uczniów z Królestwa, którzy obecnie przygotowują się do matury gimnazjalnej.

Również zwraca się Zarząd Akad. Koła Z. P. N. z prośbą do osób, posiadających listy składkowe Akad. Koła Z. P. N., aby zechciały takowe w najkrótszym czasie zwrócić, o zebraną kwotę przesłać pod adresem: Akad. Koło Związku Pomocy Narodowej w Krakowie, ul. Jabłonowskich (Dom Akademicki).

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Śmiertelny strzał. W Rzędzinie pod Tarnowem dnia 14 bm. żandarm aresztował cygana poszukiwanego przez władze za zbrodnie morderstwa i inne karygodne czyny od 4 miesięcy. Cytan skuty już, począł uciekać; pogoń trwała około 1000 kroków i gdy uciekający na trzykrotne wezwanie nie stanął, żandarm strzelił. Cytan trafiony w samo serce padł trupem na miejscu. Według zasięgniętych informacji, żandarm chciał go uczynić tylko niezdolnym do ucieczki.

Wypadek. Dwaj funkcjonariusze kolei udali się trycyklem kolejowym (rodzaj dreżyny) w kierunku do Tuchowa. Zapomnieli widocznie, że w godzinie tej idzie pociąg osobowy od Sącza. Nagle ku wielkiemu ich przerażeniu z poza zakrętu wysunął się pociąg, i czasu do ucieczki było bardzo mało; jeden z nich szczęśliwie zeskoczył z trycykla, drugiego uderzyła nadchodząca masayna, raniąc mu silnie głowę. Odwieziono go do szpitala.

□ **Zielonki.** W sprawie wyodrębnienia Galicji. Wójt gminy Zielonki p. Bieńczycki, ten sam, który na wiecu „ludowców“ w Krakowie pozytywną swą przemową naraził się „przedstawicielom“ interesów ludu, krytykując z przykładami w ręku dotychczasową działalność opiekunów ludu, zaprosił do siebie w niedzielę 21 stycznia grono znajomych sąsiadów i trzech akademików z Krakowa, celem omówienia wyodrębnienia Galicji. Cała historia Galicji od r. 1772, jej dążenia ku samodzielności, wyzysk ojczystego kraju przez rząd centralny, ucisk na polu narodowego postępu, ekonomicznych potrzeb, „kopciuszkowa“ rola Sejmu galicyjskiego — wszystko to żywo zajęło zebranych włościan. Zwłaszcza przy omawianiu funkcji parlamentu i Sejmu, przyczem jaskrawo musiała się odbić kompetencja Sejmu do prawodawstwa, władzy wykonawczej i sądowej, liczne głosy stwierdzały upośledzenie Galicji. W trzygodzinny prawie przemówieniu skreślił referent potrzeby narodu polskiego w Galicji, uwytłumiając stosunek prawnopañstwowy Galicji do rządu centralnego, potrzebę samodzielności ustawodawczej, finansowej i gospodarczej, administracyjnej, wychowawczej i oświatowej. Ilustrował swe przemówienie stosunkiem Węgier do Austrii. Żywa dyskusja rozwinęła się na temat potrzeb ekonomicznych, gospodarki finansowej, bogactw naturalnych kraju, których dla braku samodzielności wyzyskać dotąd nie byliśmy w stanie. Zwłaszcza przy zestawieniu Galicji z krajami niemieckimi i czeskimi uwytłumiała się „nędza“ Galicji.

Gdy zaś jeden z mowców uderzał na to, że usamodzielnienie Galicji jest jednym — najgłówniejszym — stopniem do niepodległości Ojczyzny, rozległy się długie i huczne oklaski. Dowód to, że włościanin, wbrew twierdzeniu „obrońców“ ludu, rozumie dobrze, czym jest samodzielność rodzinnego kraju, i jaki związek jej z ideą niepodległości!

Wszyscy też zebrani zabierali głos, wszyscy też przejęli się tak doniosłem w dobie dzisiejszej, hasłem samodzielności Galicji. Dowód to, że teraz właśnie (gdy lud odczuwa i pojmuje dokładnie potrzeby narodowe) powinno się wszędzie zaglądać pod strzechy z publicznymi wykładami na temat usamodzielnienia Galicji. Jak dalece sprawa ta zainteresowała zebranych, poznać to można z tego, że pod koniec gospodarze prosili o dalsze pogadanki, ale tylko o „wyodrębnieniu Galicji“.

Długo jeszcze byłaby się toczyła dyskusja, gdyby nie wejście żandarma, który, słysząc o jakimś „wyodrębnieniu“ Galicji, rozwiązał poufne zebranie.

□ **Kołomyja.** (Kor. wł.) Rusko-socjalistyczna antypolska demonstracja. Polski wiec narodowy, zwołany na dzień 21 bm. do Kołomyi stał się solą w oku socjalistów, Rusinów i innych wrogów konsolidacji polskiej. To też już poprzednio dawały się słyszeć pogroźki o mającej nastąpić w dniu wiecu kontrademonstracji, której należało się tem pewnie spodziewać, iż obecnego przywódcy tutejszych socjalistów, niejakiego Oстера, domagającego się natychmiastowego zaproszenia na wiec spotkało bardzo niemiłe zajście.

W dniu wiecu, gdy około 1200 osób obradowało w gmachu „Sokoła“, wyruszył z robotniczego stowarzyszenia „na Mnichówce“ pochód, składający się z socjalistów-żydów, uczniów-Rusinów i parobczaków ruskich z zamiarem dokonania demonstracji przed gmachem Sokoła, jeżeli już nie dopuszczenia się innych jakich czynów — noże i gwałtu. Atoli skonsygnowana

żandarmerya zastąpiła drogę pochodowi na ulicy Kościuszki i po bezskutecznym wezwaniu do rozejścia się przyaresztowała 6 osób, między nimi akademika żyda Herera i ucznia gimnazjalnego Szypajłę, syna starszego radcy przy tut. sądzie obwodowym, poczem uczestnicy pochodu rozprószyli się. Tłum rzucił się wprawdzie na żandarmów, celem odbicia przyaresztowanych, jednak silny oddział żandarmeryi niedopuszczając do tego, a nadto spokojna i stanowcza jej postawa zdziałała iż nie przyszło do większych ekscesów.

Tak więc Polakom nie wolno swobodnie obradować, bo do tego wyłączne prawo mają tylko socjaliści i Rusini!

Zajście to wywołało w szerokich kołach polskich powszechne oburzenie i pouczyło niejednego wahającego się, czem właściwie jest ta przez hałaśliwych apostołów głoszona „wolność ludu“.

□ **Trębowa.** Agitacja ruska. Otrzymujemy następujący list: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie umieścić sprostowanie w „Słowie Polskim“, co do korespondencji z Tręboli, w Nrze z dnia 13 stycznia po myśli § 19 ustawy prasowej: Podpisany w pochodzie po wiecu w Tręboli udziału nie brał, a więc nie mógł ani iść na czele tego pochodu, ani krzyczeć, ani też śpiewać żadnych pieśni. Z szacunkiem ks. Jan Klisz, w Romanówce 19 stycznia 1906.

Wszystkim, którzy byli łaskawi pospieszyć z wyrazami współczucia i oddali ostatnią usługę mężowi memu, ś. p. Edmundowi, składają gorącą podziękę.
Lwów, 22 stycznia 1906. 1067
Leontyna Nawrocka z córką.

†
DR. JULIAN SUKASZEWSKI
uczestnik powstania 1863 r., emigrant, założyciel i długoletni prezes towarzystwa „Biblioteka Polska“ w Jassach w Rumunii, zmarł d. 22 stycznia o godz. 8 rano Pogrzeb odbędzie się we środę 24 b. m. o g 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Bilińskich l. 13, 1091
Rodzina.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo:

□ **„Naszego Kraju“**, lwowskiego tygodnika ilustrowanego numer 4, został w całości poświęcony pamiętkom z powstania 1863 r. Redakcja wstrzymała wszystkie stałe rubryki, aby tylko jak najpiękniejsze i jak najobszerniejsze było wydanie „Naszego Kraju“, poświęcone parętkę wielkiej chwili. Numer jest w istocie wydany starannie i bogato. Dość powiedzieć, że oprócz artykułów, poezji i wspomnień, zamieścił „Nasz Kraj“ około sto ilustracji, które są nieocenionym materiałem do historii powstania styczniowego. Jest to część jedynej w swoim rodzaju w Polsce zbioru Jarosława Pieniążka, kiedyś dar dla Muzeum Narodowego w Warszawie. „Nasz Kraj“ przypominał najlżejszą chwilę, dobywając na światło z pośłókich fotografii wielkich ludzi tej chwili. Odbitki piękne, artykuły dobrane.

Sztuka.

□ **W Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** we Lwowie w ubiegłym tygodniu otwarto zbiorową wystawę prac artysty Nałęcz. Kolekcja obejmuje około trzydziestu prac: studyów z Norwegii, Holandii, Szkocji, Krymu i Wołynia. Z Sonetów krymskich: Grób Potockiej i Czatyrdach.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat dr. Stanisław Feuerstein

przeniósł kancelaryę adwokacką z Grybowa do Lwowa
ul. Akademicka 16. 1092

Dr. Bolesław Riedmüller

b. asystent Uniwersyt. Jagiell. i lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, osiadł w Borystawiu (Tarnawka). 867

Dr. MARCIN BRILL, sekundaryusz szpitala powszech. przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12—1 i od 3—5 Lwów, pl. Akademicki 4. 983

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778)
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Lovrana obok Abbazii, pensjonat willa Central. Pokoje słoneczne z werandami, wspaniały widok na morze, z komiortem urządzone. Sala jadalna powiększona, czytelnia i ogród. Pierwszorzędny kucharz z Nicei sprowadzony. Łazienki w domu. Ceny umiarkowane. 1024

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 66
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Z sali sądowej.

Posel Breiter przed sądem.

Przed trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczy r. Lekczyński, stanął dziś p. Ernest Breiter, oskarżony o gwałt publiczny.

P. Breiter — jak mówi akt oskarżenia — karany kilkakrotnie za występki przeciwko bezpieczeństwu czci i przekroczenia prasowe — miał dopuścić się tego gwałtu w d. 3 stycznia 1903 r. na osobach p. Leona Daniluka, red. „Reformatora“ pośrednio, a bezpośrednio na osobie p. Seweryna Bayli'ego, zarządcy Drukarni Ludowej.

Sprawa przedstawia się następująco:

W ciągu r. 1902 zaczął wychodzić pod redakcją p. Daniluka tygodnik „Reformatore“, a w nim pojawił się szereg artykułów przeciwko p. Breitrowi i jego rodzinie.

Po pojawieniu się pierwszych artykułów, miała żona p. Breitra, Janina, udać się do matki p. Daniluka, prosząc ją, aby namówiła syna do zaprzestania wydawania „Reformatora“, a mąż jej ofiaruje mu za to posadę współpracownika w „Monitorze“ z płacą 200 kor. miesięcznie. Kiedy to nie pomogło, miała p. Janina Breitrowa pojawić się po raz wtóry u matki p. Daniluka, grożąc jej, że, jeżeli syn nie zawiesi pisma swego, bracia p. Breitra „posiekają go“.

Z podobnemi pogroźkami zjawiała się także p. Breitrowa w dniu 2 stycznia 1903 u ojca redaktora „Reformatora“ ś. p. Józefa Daniluka, prosząc go, aby wpłynął na syna i nakłonił go do zaniechania wycieczek przeciwko mężowi i jego rodzinie, gdyż w przeciwnym razie ona zastrzeli go (syna).

Wobec tych pogroźek była początkowo także p. Janina Breitrowa oskarżona o gwałt publiczny — sąd apelacyjny jednak zniósł to oskarżenie.

Następnego dnia po bytności p. Breitrowej u śp. Józefa Daniluka, przyszedł p. Ernest Breiter do Drukarni ludowej, w której drukował się „Reformatore“ i wywoławszy zarządcę drukarni p. Seweryna Bayli'ego wezwał go podniesionym głosem, aby zabronił p. Danilukowi umieszczać przeciwko niemu artykułów, gdyż w przeciwnym razie p. Breiter strzeli w łeb, tak p. Leonowi Danilukowi, jako też p. Sewerynowi Bayli'emu. Przerażony p. Bayli starał się uspokoić p. Breitra, tłumacząc mu, że jako zarządca drukarni nie ma wpływu na redakcję „Reformatora“, zaciętrzewiony jednak p. Breiter powtórzył pogroźkę jeszcze kilkakrotnie tak głośno, że słyszała ją znajdująca się w trzecim pokoju magazynierka Helena Czartoryska. P. Bayli — zaznacza akt oskarżenia — przestraszył się tych pogroźek, znając bowiem p. Breitra z jego „publicznych wystąpień“ uważał go za zdolnego do wykonania tych pogroźek.

Po ustaleniu dochodzeń Izba radna tut. sądu karnego zwróciła się do prezydium Izby posłów do Rady państwa, która na posiedzeniu d. 1 lutego 1905 r. uchwaliła wydanie p. Breitra sądowi.

P. Breiter, chcąc widać osłabić zeznanie p. Seweryna Baylego, zaskarżył go do sądu S. III o obrazę czci, za rozgłaszanie przeciwko p. Breitrowi „nieprawdziwych pogłosek“ o napad na jego drukarnię. Sąd S. III oddalił jednak p. Breitra z tą skargą aż do ukończenia sprawy jego w sądzie karnym.

Przesłuchany p. Breiter starał się udowodnić, że zachowanie się jego było „bardzo spokojne“ a później w dłuższym wywodzie wykazywał, że wszystkie te artykuły w „Reformatore“ miały cechy wymuszenia pieniędzy na rodzinie p. Breitra.

Po odczytaniu, pomimo sprzeciwu prok. dra Zagórskiego, szeregu artykułów „Reformatora“ (prok. dra Zagórski zastrzegł sobie zażalenie nieważności przeciwko uchwale trybunału) przystąpiono do przesłuchania świadków.

Zanim przystąpiono do przesłuchania świadka pana Seweryna Baylego — obrońca dr. Tenner sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka, gdyż w zeznaniach jego zachodzi kolizja, jeżeli się zważy, że świadek ten występuje równocześnie, jako oskarżony (wylazło sztydo z worka — przyp. spraw.) — o ten sam przedmiot — co do którego ma zeznawać. Wnioskowi temu sprzeciwił się prok. dr. Zagórski i trybunał uchwalił zaprzysiężać świadka:

Św. Seweryn Bayli zeznał zgodnie z aktem oskarżenia, że p. Breiter przyszedł do niego w krytycznym dniu z kimś drugim, jak się później dowiedział (ten drugi czekał na dworze) i powtórzył kilkakrotnie groźbę, że jemu i Danilukowi strzeli w łeb.

Świadek uważał pogroźkę tę za całkiem „seryo“ i po odejściu p. Breitra przepełniony był strachem. Zdziwił się bardzo, dowiedziawszy się, że p. Breiter twierdzi jakoby rozstanie ich było „przyjaźielskie“. Może być, że podał p. Breitrowi rękę, ale uczynił to widać więcej ze strachu niż z przyjaźni.

Po odejściu p. Breitra wszedł p. Daniluk i pytał się świadka, dlaczego taki zmieszany. Świadek opowiedział mu całe zajście. Po tem zajściu ś. p. Amborski, właściciel drukarni, miał wpływać na p. Daniluka, aby zaprzestał drukować podobne artykuły i w końcu wymówił mu drukarnię.

Godzina pół do pierwszej rozprawa trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Ankieta dla organizacji Muzeum techniczno-przemysłowego ukończyła wczoraj późnym wieczorem swe czynności. Rezultatem jej jest obszerny materiał fachowy, który będzie spożytkowany przy budowie gmachu Muzeum i jego organizacji.

Niemcy oburzeni na Derschattę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Derschatta wczoraj zamiast być na posiedzeniu komitetu czterech, kierującego polityką połączonych stronnictw niemieckich, odjechał do Gracu, gdzie podobno położył się do łóżka z powodu choroby.

Pozostali 3 kierujący politycy niemieccy wydali komunikat, w którym potępiają wręcz ten postępek dra Derschatty i oskarżają zarówno jego, jak i rząd, że ich nie poinformowano o celach zamianowania niemieckiego ministra-rodaka.

Większość dzienników dzisiejszych porannych jest wskutek tego mocno wzburzona przeciwko ówemu Derschacie i oświadcza, że wstąpienie dra Derschatty do gabinetu w niczem nie będzie zobowiązywało stronnictw niemieckich.

Nominacja dra Derschatty i dra Pacaka, jak utrzymuje „Prager Tagebl.” będzie ogłoszona w piątek.

Dziennik liberalny niemiecki „Bohemia” w Pradze potępia ostro dra Derschattę za zerwanie solidarności niemieckiej i oświadcza, że wstąpienie dra Derschatty do gabinetu będzie postępkiem, dokonany na własną rękę.

Zarówno „Bohemia” jak i „N. Fr. Presse” piszą zgodnie, że dr. Derschatta dla celów osobistych zniszczył jedność i łączność stronnictw niemieckich w parlamencie.

Przemowa cesarza do Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z ust pewnego polityka polskiego dowiaduję się, że wczorajsza mowa cesarza do Rusinów sprawiła dobre wrażenie w sferach politycznych polskich, a to z powodów następujących:

1. Cesarz wezwał Rusinów do szanowania praw i do przestrzegania porządku, potępiając równocześnie ich dotychczasowy sposób napadania i podburzania przeciwko Polakom;

2) Cesarz dodał przez to ducha administracji galicyjskiej do energicznego ukrócenia zamachów ruskich na życie i mienie Polaków;

3) Cesarz podkreślił wyraźnie, że reforma wyborcza uwzględni w sposób sprawiedliwy prawa oraz interesa wszystkich narodów w Austrii, a więc swoim oświadczeniem cesarz umożliwił Kołu polskiemu, aby zażądało od tej pory z większym jeszcze, niż dotychczas naciskiem dla Galicji 28 proc. ogólnej liczby mandatów.

Zatarg Austrii z Serbią.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na balu dworskim w sobotę cesarz Franciszek Józef I. — jak donosi „N. Fr. Presse” — miał z posłem serbskim drem Vuiczem następującą rozmowę:

— „Mojem zdaniem — rzekł cesarz — rząd serbski postąpił podczas rokowań handlowych w sposób bardzo niepoprawny (sehr incorrect).

Na to dr. Vuicz zapytał: „Dlaczego, najjaśniejszy panie?”

Cesarz odpowiedział: „Nie prowadzi się rokowań z obcem państwem, jeżeli poprzednio zawarło się przeciwko niemu tajny traktat”.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że już w dniu wczorajszym telegraficznie wydano rozporządzenie rządowi węgierskiemu, aby zamknął granicę cłową od strony węgierskiej dla trzody chlewnej i bydła rogatego serbskiego, a to pod pozorem, że wśród bydła serbskiego panuje zaraza.

Konferencja marokańska.

Algieras. (Ag. Havasa.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji marokańskiej omawiano sprawę urządzenia magazynów broni w miastach marokańskich na podstawie propozycji ciała dyplomatycznego.

Delegat angielski Nicolson (ambasador w Hiszpanii) wniósł, ażeby przed wyrazem „propozycyi” wstawiono wyraz „jednogłośnej”; jego zdaniem bowiem sprawa jest tak ważna, że nie można mieć dość wielkiej rękojmi ścisłego jej przeprowadzenia.

Sprzeciwiał się temu delegat niemiecki hr. Tattenbach, oświadcza, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego lub drugiego mocarstwa.

Wywody hr. Tattenbacha wywołały pewną sensację.

Katastrofa na morzu.

Rio de Janeiro. (TBK.) Pancernik „Baroso” z ministrami na pokładzie wypłynął o godz. 1 z rannymi z okrętu „Aquidaban” z Jatakangi do Rio de Janeiro. Eksplozja nastąpiła o 3/10 wieczorem. Prawie wszyscy oficerowie okrętu „Aquidaban” zginęli. Ogólna liczba zabitych wynosi 196, rannych jest 36. Komisja śledcza z ministrem marynarki udała się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów, kilku innych wysokich oficerów marynarki, dwóch niemieckich fotografów i jeden sprawozdawca dziennikarski utonęli. Zarządzono publiczną żałobę; teatry są zamknięte.

Turcja a Bułgaria.

Konstantynopol. (TBK.) Niepotwierdza się po-

głoska o przygotowaniach mobilizacyjnych Turcyi przeciw Bułgarii i Serbii.

Sprzedaż Filipin.

London. (TBK.) „Times” donosi, że w New Yorku krąży pogłoski, że Ameryka zamierza sprzedać Japonii Filipiny.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po południu zebrali się wszystkie 3 grupy członków Izby panów, ażeby naradzić się nad propozycjami, które w przeszłym tygodniu br. Gautsch poczynił w sprawie reformy Izby panów. Te propozycje zmierzały do tego, ażeby w przyszłości Izba panów miała 4 kategorie członków, a mianowicie:

1. Członkowie dziedziczni;
2. Członkowie mianowani przez cesarza, ale liczba tych ostatnich ma być w przyszłości ograniczoną do 140.
3. Członkowie wirylni. Do tej oprócz arcybiskupów i ks. biskupów mają w przyszłości należeć: a) naczelnicy autonomii 17 krajów koronnych, b) burmistrzowie 17 stolic krajowych.
4. Członkowie wybieralni: a) przez większą własność w połowie liczby dotychczasowej wysyłanej do Izby poselskiej, b) przez Izby handlowe, c) przez rozmaite korporacje zawodowe, d) przez ogólną liczbę posłów w każdym sejmie krajowym.

Na tej konferencji, jak donosi „N. Fr. Presse” większość obecnych postanowiła przyjąć zasady proponowane przez rząd, lecz równocześnie oponować przeciwko reformie wyborczej Izby poselskiej w dotychczasowym kształcie, proponowanemu przez br. Gautscha. Dzień o 3 popołudniu przewodniczący stronnictw Izby panów wręczą bar. Gautschowi wczoraj powzięte uchwały.

Oszczerstwa ruskie w prasie wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse” помещa dziś korespondencję ze Stanisławowa, o wrzeniu wśród Rusinów galicyjskich. Ta korespondencja, pochodząca ze źródeł ruskich, usiłuje ukryć wobec opinii niemieckiej fakt, że Rusini występują wrogo przeciwko życiu i mieniu Polaków. Poza tem korespondencja chce zrzucić całą winę na Polaków. Wszystkiemu są Polacy winni, gdyż krępują rozwój narosowo-polityczny Rusinów. W Sejmie Polacy uchwalili ustawę o włościach rentowych, odrzucili wniosek dra Oleśnickiego o zmianę ordynacji wyborczej, nie dają Rusinom szkół i publicznie pomawiają Rusinów o sianie nienawiści, oraz o posługiwanie się terroryzmem.

Następstwem tych krzyw ruskich, jak zapewnia korespondent stanisławowski, jest obecne wrzenie wśród Rusinów.

Z Rosyi i Zaboru.

Wybuch gazu w pałacu Zamoyskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. L.-Anzeiger” donosi z Warszawy: Wczoraj o godz. 7 rano w lewym skrzydle pałacu hr. Maurycego Zamoyskiego, przy placu Bankowym przyszło do strasznej eksplozji gazu. Mury popękały tak, że przez szczeliny widać było wnętrza mieszkań. Liczne mieszkania i 2 wielkie sklepy zniszczone, dach opalony, inne mieszkania silnie uszkodzone. Siedm osób, które jeszcze spały w łóżkach wyrzucone zostały na ziemię i ciężko zranione.

Rocznica „krwawej niedzieli”.

Petersburg. (Pet. Ag.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku; w większej części fabryk pracowano. Także w Moskwie nie zdarzył się żaden wypadek i pracowano prawie we wszystkich fabrykach. Z głębi kraju również donoszą, że wszędzie panował wczoraj spokój.

Warszawa. (Tel. wł.) „Loc. Anzeiger” donosi z Warszawy, że dzień wczorajszy był dniem bezrobocia robotników fabrycznych. Większość sklepów pod przykryciem było zamkniętych, ale w południe patroly piechoty zmusiły znowu kupców do otwarcia sklepów. Gazety usiłowały urządzić wieczorne wydania, jakkolwiek większość zecerów wzięła udział w strajku. Wydawcy gazet byli w bardzo groźnym położeniu, ponieważ generał gubernator wojenny oświadczył, że wszystkie gazety, które w dniu wczorajszym nie wyjdą będą na stałe zamknięte. Na placu Witkowskiego urządzono demonstrację, wystąpiło wojsko i dało ognia. Dwie osoby zabito 3 raniono. W Łodzi przyszło do bezrobocia powszechnego.

Terroryzm socjalistów.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Gazeta polska” pisze: Wydawnictwo „Gońca” wskutek gróźb różnych grup i osobników, zmuszone zostało do zwinięcia kantoru swego na Nalewkach.

Sprawa katedr polskich w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Kurator okręgu naukowego warszawskiego przedstawił ministerstwu oświaty podanie rady uniwersytetu warszawskiego o pozwolenie ogłoszenia konkursu na obsadzenie w tym uniwersytecie dwóch katedr etatowych profesorów języka polskiego i literatury polskiej. Obecnie ministerstwo zawiadomiło kuratora, że uznając w zasadzie wystąpienie to za służące na uwzględnienie, w chwili obecnej niemożna nadać właściwego biegu tej sprawie, uznaje bowiem, iż za dość czynienie prośbie rady byłoby przedwczesne wobec zamierzonej w najbliższej przyszłości reformy uniwersytetów.

Aresztowanie.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Gazeta Polska” pisze: Adwokata przys. Chrepińskiego z Łęczycy skazano na

3 miesiące więzienia za mowę na wiecu, objaśniającą znaczenie nadanych swobód i wskazującą, jakie z nich płyną korzyści.

Żądania Tatarów.

Petersburg. (TBK.) W miejscowości Dżankoj (na Krymie) Tatarzy wybrali 11 delegatów na kongres muzułmański w Moskwie. Tatarzy żądają zwrotu zabranych im dóbr, prawa wybierania członków władz duchownych dla wszystkich Tatarów, oraz przekształcenia dywizyi krymskiej na krymski pułk Tatarów.

Po zamknięciu numeru.

Przykład do naśladowania. Na bursę Towarzystwa urzędników prywatnych nadesłał p. Roman Kosiakiewicz z Uściczka zebrane od uczestników polowania 100 koron. Jednocześnie zebrano 50 koron dla Tow. Szkoły ludowej.

Obchód styczniowy. Dzisiejsze nabożeństwo za poległych w powstaniu w r. 1863-4 było wspaniałą manifestacją narodową. Nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łac. zapowiedziane było na godzinę 11, lecz już przed 11, tłumy wypełniły tak szczelnie cały kościół, że tysiące wracać się musiało od bram katedry.

W pośrodku presbiterium ustawiono katafalk, ozdobiony chorągiewami o barwach narodowych i chorągwią mi żałobnemi oraz bronią. Stalle zajęli weterani z roku 1863, przed katafalkiem chorągwy Tow. uczestników powstania, ojciec Szymon dzierżył poszarpany od kul moskiewskich sztandar powstańczy, co pamiętał krwawą walkę o wolność narodu, a dalej tłum zbity, głowa koło głowy, reprezentacya miasta, delegacye wszystkich stowarzyszeń polskich, las sztandarów stowarzyszeń i cechów, młodzież akademicka, rękodzielnicza, szkół średnich, szkół ludowych, pensjonaty i t. d.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Świsterski w otoczeniu liczego duchowieństwa. Po odprawieniu egzekwii, zabrzmiała z tysięcznych piersi Modlitwa, Boże coś Polskę, Chorał.

Z kościoła z pieśnią Legionów na ustach ruszyła młodzież pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił jeden z młodzieży, a następnie na cmentarz Łyczakowski.

Depesze handlowe z 23 b. m.

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.50, Renta majowa 100.—, Węgierska renta koronowa 96.20 Akcje kredytowe 674.25, Kredytowe węgierskie 794.—, Bank anglo-austriacki 325.—, Unionbank 563.—, Bankverein 564.75, Länderbank 442.50, Kolej państwowa 666.—, Lombardy 120.25, Elbenthal 445.—, Fabryka broni —.—, Akcje tytoni. 361.—, Alpijny 527.50, Rima muranyi 527.50, Praskie Towarzystwo żelazne 2617.— (ex. kup., Losy turec. 150.50, Ruble 251.25. Uspokojenie: bez ochoty.

Budapeszt dnia 23 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 17.12 do 17.14, pszenica na październik 16.88 do 16.90, Żyto na kwiecień 1906 13.96 do 13.98, Żyto na październik —.— do —.—, Owies na kwiecień 1906 14.94 do 14.96, Owies na październik —.— do —.—, Kukurudza maj 1906 r. 13.94 do 13.96 Kukurudza na sierpień —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Rzepak na sierpień 27.90 do 28.10.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie utrzymane.

Pogoda: piękna.

Berlin 23 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano:

Kredyty 211.90, Disconto Comandite 188.10.

Uspokojenie cich.

MAŁY FEJLETON.

Z opowiadania adwokata.

— Pisał pan kiedy humoreskę?
— Nie — nie pisałem. Albo co?
— Szkoda — cośbym panu opowiedział, bo samemu pisać mi się nie chce. A czemu pan nie pisze?
— Odpowiem panu pytaniem: Wie pan czego potrzeba do zrobienia zupy grzybowej? Grzybów! a do napisania humoreski... humoru. Skąd go wziąć?
— Nastroić się.
— Nie pójdzie... z humorem Lady Macbeth, jaki ja mam, mógłbym chyba pisać mowy pogrzebowe.
— Ma pan dziesięć minut czasu?
— Wyjątkowo mam.
— Więc panu coś opowiem — i uczyni z tem, co ci się spodoba. Temat pyszny, aktualny, ciepły jeszcze, bo nie dawniej jak wczoraj rzecz zdarzyła się we Lwowie, a za autentyczność zaręczam.
— Słucham z ciekawością, ale się do niczego nie zobowiązuję.

— Jak się panu podoba... — i oto, co opowiada mój znajomy adwokat:

„W tym samym domu, w którym mieszkam, zajmują całe piętro hrabstwo X. Dom wytworny, wykwiśnięty, bogaty, służby dużo, państwo młodzi, przystojni, dystyngowani i bardzo kochający się nawzajem. Pani, osoba wspaniała, przed udaniem się na spoczynek kapie się i ubiera w wyszukaną bieliznę, więc w jakiejś bajecznej sukience suto koronkami obszytej, więc kaftaniki wspaniale skrojone, więc czepeczki, jak marzenie cudowne; Pan zapewne musi być rad temu, ale napewno twierdzić tego nie mogę, bo z nim o tem nie mówiłem. Estetyka pani oprócz tego, że jest rozkoszną — wkłada jednak pewne obowiązki...

Państwo X. sprowadzili niedawno do wsi pokojową, której to ubieranie się na noc w głowie pomieszczało się nie mogło a imponowało bardzo.

Takie cuda wkładać na siebie, udając się do łóżka, wydało się jej czemś tak niezwykle, czemś, co tak nieskończenie musi uszczęśliwiać, że nie mogła się oprzeć pokusie, i postanowiła raz, raz jedyny czegoś podobnego na sobie doświadczyć i spróbować.

Sposobność nadarzyła się niedługo — państwo poszli na premierę do teatru, a pocziwa Marynia, pełna niezaspokojonej ciekawości, zaczęła ściśle powtarzać to samo, co czyniła jej pani przed udaniem się do łóżka, więc kąpiel, więc różne wonności, które namiętnie swą chłopską cielesną powłokę, więc bufiastą, jedwabną koszulą, więc koronkowy kaftanik i najbajeczniejszy czepek, a gdy w tem wszystkim przejrzała się w lustrze, była tak oczarowana i zachwycona, że pozostało jej tylko jedno dodatkowe pragnienie: położyć się w tem do łóżka.

I położyła się, że zaś jej to było wszystko jedno w które, a oba wyglądały ponętne, legła w to, które było bliżej — w łóżko pana i nie upłynęło pięciu minut, gdy wyczerpana całodzienną pracą i po kąpieli, zasnęła w niem słodko i twardo, jak suszeł...

Wszystko na świecie się kończy, więc też i premiera „Lohengrina“ się skończyła, a młodzi hrabstwo syci wrażeń i muzyki, niedługo po północy wrócili do domu.

Kolacya — lokaj w liberyi... filiżanka herbaty i... — Czuję się niezmiernie znużony — powiada pan hrabia — wybac, że ci dziś towarzystwa nie dotrzymam dłużej...

— Jak chcesz, mój drogi — chwileczkę tu jeszcze pobędę... tam wszystko już przygotowane... do widzenia...

Pan hrabia istotnie był znużony, a tak spragniony spoczynku, że nie rozniecając nawet światła, udał się do sąsiedniego, sypialnego pokoju i po ciemku w minutę się rozebrał i usiadł na łóżku.

I tu stała się rzecz osobliwa... pod ręką uczuł świeże, ciepłe ludzkie ciało, spowinięte w jedwabie i koronki, które, jakby tknięte prądem elektrycznym, drgnęło i zerwało się nagle — wydało lekki okrzyk przerażenia i zniknęło w przeciwnych drzwiach, jak senne zjawisko.

Drgnął też pan hrabia i wydał też okrzyk, ale mniej lekki, na którego odgłos i lokaj i pani hrabina, przerażeni, wpadli do sypialnego pokoju.

— Co jest? Co się stało? — Tu był ktoś w moim łóżku, ktoś, co dotknęty przeze mnie zerwał się i uciekł temi drzwiami w tej chwili...

— To niepodobna — zdaje ci się. — Zobacz sama — dotknij się pościeli — jeszcze ciepła...

— Istotnie ciepła — powiada pani hrabina... — I jak pacinie — dodaje służący, obwąchując poduszkę — jakby kto całą flaszeczkę perfum wylał na nią...

— Niema wątpliwości, tu ktoś był, ktoś tu leżał przed chwilą w tem łóżku.

W domu zrobiło się piekło...

Mieszkanie państwa X. stanowi dla siebie zamkniętą całość, bez ich wiedzy nikt tam wejść, ani wyjść stamtąd nie może — wszystkie drzwi pozamykane, więc łatwo będzie wyszukać intruza lub zbrodniarza.

Zawezwano do pomocy kucharkę i stróża, uzbrojono ich w co było pod ręką i rozpoczęto poszukiwania.

Przeszukano wszystkie kąty, zazierano pod wszystkie meble i nie znaleziono nikogo — udano się na

korytarz i zrewidowano go dokładnie z tym samym skutkiem.

Na korytarzu dwoje drzwi, które się zwykle zamyka od zewnątrz — jedną otworzono łatwo — do drugich dobrać się nie było sposobu.

Zapanowała groźna cisza i denerwujące oczekiwanie — nie było już wątpliwości — zbrodniarz jest tam. Wezwano go do wyjścia — milczenie — rozkaz powtórzono groźniej — bez skutku... Rada w radę postanowiono drzwi wylać — stróż otrzymał rozkaz przyniesienia siekiery — pan hrabia w kurczowo zaciśniętej dłoni dźwignął rewolwer, kucharka groźnie wymachiwała pogrzebaczem, stróż powrócił i rozległo się pierwsze uderzenie siekierą w drzwi, które się zwykle zamykają na zasuwkę ze środka... potem drugie, a potem przerażony głos Maryni:

— Ja już, proszę pani, sama otworzę...

Widok niezrównany — nieszcześliwa Marysia bosso — w cudownej bielźnie, w kaftaniku koronkowym i bajecznym czepeczku nocnym, dygocąca z mrozu, wstydu i przerażenia...

Zdumienie, groźby, śmiech, wyjaśnienia, troska, czy się aby Marynia po kąpieli nie przeziębiła w nieogrzanym korytarzu — zmiana nadto wyperfumowanej poduszki na inną, no i wiele jeszcze innych spraw, zarówno miłych, jak zabawnych, a bliżej opowiadającemu nieznanym, które na wiarę i odpowiedzialność opowiadającego adwokata wiernie i dosłownie spisał podpisany.

(ą.). ==

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.— do 8.20, pszenica na terminy 0.— do 0.—. Żyto gotowe 6.— do 6.15, żyto na termin 0.— do 0.—. Owies obrotowy gotowy 6.20 do 6.40, Owies obrotowy na termin 0.— do 0.—. Jęczmień pastewny 6.10 do 6.30, jęczmień browarniany od 6.60 7.—. Rzepak nowy 13.— do 13.25. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7.50 do 7.80, groch do gotowania 8.50 do 10.—, Wyka 9.25 do 10.—. Bobik 6.30 do 6.60. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 50.— do 65.—, konieczna biała 45.— do 60, konieczna szwedzka 65.— do 75.—. Tymotka 22 — do 27.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33.— do 33.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.— do 21.25.

Uspokojenie słabsze przeważy, jedynie co do roślin strączkowych stale dobre.

== Wystawa targowa nasion połączona z wystawą przetworów owocowych i narybku, urządzona staraniem Komitetu Tow. galic. odbędzie się w dniach od 28 do 30 stycznia włącznie b. r. we Lwowie w gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego (wejście od ul. Łukasieńskiego). Przesyłki deklarowane na wystawę przyjmuje się jeszcze do 25 bm.

== Związek galicyjskich producentów chmielu. Termin do przedłożenia deklaracji przystąpienia przedłożonym został do dnia 15 lutego br.

== Doświadczenia polowe. Komitet Tow. gospodarskiego zamierza w r. b. przeprowadzić próby z nowo-
zami i znowem odmianami owsów, oraz ziemniaków

Obok kołyski dziecka stoi łóżko Ireny. Stoi nie-
tknięte, zasłane, jak było w ciągu dnia wczorajszego. Nikt na niem nie spał...

Uciekła. Opuściła chore dziecko. Nikczemna!

Widzi przed sobą mamkę, jak, złożony bezradnie ręce na piersiach, przygląda mu się z wyrazem jakiegoś bezmyślnego współczucia. Świadek — przelatuje przez myśl Tomaszowi — świadek jego hańby, upokorzenia, boleści...

Rodzi się w nim nieprzewidywana niechęć do tej kobiety, do wszystkich kobiet...

Ta także rzuciła swoje dziecko...

— Biedne, nieszczęsne istoty, opuszczone ohydnie przez matki! Lepiej żebyś umarł sieroto! — mówi — lepiej niż żyć tak...

Przeraził się, jakby słowa te mogły wywołać czające się u głowy dziecka widmo śmierci, i spadły mu na sumienie piekącym wyrzutem.

— Nie, nie, ja tak myśleć nie chciałem — odwoływał. Nie, synu zostań ze mną, będę żył dla ciebie, będę żył tobą. Będę ci matką czując...

Serce wezbrało bezmierną kłliwością, duszą wstrząsnęła rozpacz.

— No, co panie doktorze — pyta, szlochając mamka — będzie aby kochanie żyło?

Nie odpowiedział. Patrzy na nią ze wzrastającym coraz bardziej wstrętem. Należałoby wypytą ją o szczególne objawy choroby, poznać przyczyny... Należałoby zapytać o wiele okoliczności. Ale on pytał niema odwagi. Boi się, ażeby nie poruszyć pewnych kwestyj zbyt drażliwych...

Ta kobieta ma jego dziecku zastąpić matkę!

— Panie doktorze, niech pan zapisze co do apteki — przecie ta chudziśna ledwo zipie — nalegała tamta.

— Sam dziecka swego leczyć nie mogę — odparł. Idę natychmiast po innego doktora.

Przyszła refleksya, że ten inny lekarz, kolegi je-

jadałnych i gorzelnianych. Członkowie Tow. gospodar-
skiego zgłaszać się mogą do 15 lutego.

== Akcyza od papieru w Rosyi. „Now. Wremia“ donosi, że projektowane jest wprowadzenie akcyzy od papieru; ze źródła tego skarb spodziewa się osiągnąć 20—30 mil. rubli rocznie. Nowy ten podatek obciąży znacznie koszty wydawnicze, gdyż papier w Rosyi i tak jest bardzo drogi.

== Nowy bank w Wiedniu. Grupa przemysłowców zamierza założyć w Wiedniu nowy bank pod firmą „C. k. uprz. bank centralny dla przemysłu i górnictwa“ w Wiedniu z kapitałem 50 mil. koron, z prawem podwyższenia do 300 mil. koron. Nowy bank zajmować się będzie oprócz czynności bankowych także finansowaniem przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych.

== Reorganizacja rosyjskiego Banku państwa. Korrespondent petersburski „Warsz. Dn.“ donosi, że, podług pogłosek, opracowana ma być nowa ustawa Banku państwa, wzorowana na ustawie Banku państwa niemieckiego.

== Statystyka emigracji w gub. kaliskiej. Według danych statystycznych, zebranych przez gubernialny wydział statystyczny, odnośnie do corocznej emigracji zagranicę na roboty, wychodźstwo w r. 1904 wzmogło się z powodu niedostatecznego urodzaju i zastoju w przemyśle. Według wykazu „Kuryera Kal.“, za paszportami 8 i pół miesięcznymi i kartkami 28-dniowymi wyszło w pomienionym roku z gubernii 85.270 ludzi, którzy zarobili 4,370.000 rb.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Fryderyk Ryszczewski z Dol-ska, hr. Albert Scibor Marchocki z Odessy, Aleksander Kobyłański ze Snowidowa, Stanisław Homolacs z Werchraty, Wacław Boski z Werchraty, Jan Jędrzejowicz z Staromieścia, Helena Zakrzewska z Wiktoria, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Ludwik Markowski z Żółkwi, Karol Skar-bek Malczewski z Krakowa, Ryszard Łówi z Drohobycza, Leon Frideżko z Drohobycza, Maurycy Somerstein z Bur-kanowa, Zygmunt Porczyński z Rosyi, Józef Czarnowski z Podola ros., Michał Kunstadt z Czerniowiec.

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych warszawian:

Uczennice klasy II ludowej im. kr. Jadwigi w Sta-nisławowie kor. 9.69, zebrane w szkole tańców Nowi-ckiego kor. 5.40, zebrane na listy: nr. 14 kor. 9.62, nr. 22 kor. 20.—, nr. 24 kor. 53.12. nr. 36 kor. 10.—, nr. 50 kor. 63.10, nr. 52 kor. 24.—, nr. 54 kor. 20.34.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Zebrane kor. 14.— w kasynie w Żółkwi.

Dla rodziny zamordowanego w Warszawie przez socjalistów Karola Piotrowskiego:

Zebrane w Krakowie kor. 11.12 od X. 20 hal., A. N. 40 hal., F. M. 20 hal., S. D. 20 hal., J. Sz. 10 hal., F. B. 10 hal., M. S. 20 hal., J. S. 20 hal., J. M. 30 hal., M. R. 1 kor., W. H. 20 hal., Stef. Bern. 50 hal., Hor. 20 hal., Sl. 40 hal., A. Wojc. 1 kor., St. Wojc. 18 hal., Koźlik 30 hal., Majsterek 30 hal., Kruszk. 40 hal., W. M. 10 hal., zebrane na od-czycie w Czytelni Kilińskiego kor. 3.12 hal., E. D. 20 hal., M. P. 20 hal., Jar. 40 hal., F. W. 10 hal., E. Z. 10 hal., St. R. 42 hal., F. D. 40 hal.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

90)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Przez czas choroby dziecka nie miał poprostu możliwości myśleć o tej historii.

Sprawa odrazu zapowiadała się bardzo groźnie. Spoj-rzał w smutne, zamglone oczy dzieciny i zadrżał — zdawało mu się, że czyta w nich wyrok nieodwołalny, że w zasuniętych rozpacznie pod powieki gałkach, wi-dzi złowrogi stygmat śmierci.

Było w tych oczach coś straszliwie fatalnego. Tak patrzą ofiary, wskazane palcem przezna-czenia.

Umrze!

Zbuntował się przeciw temu całemu swem jeste-stwem, wszystkie władze ducha zerwały się do rozpa-czliwego protestu.

Nie, nie odda zimnej ziemi tej istoty ukochanej, niepozwoili zasypać w głuchym grobie tej milej buzi, którą już krasną pierwszy rozkoszny umiech, tych drobnych rączek, o niewysłownie delikatnych palcach.

Poznał, jak mu był drogi ten syn — krew z krwi, kość z kości jego.

Przypadł z jękiem do zaciśniętych teraz kurczowo pięści i okrywał je pocałunkami.

— Nie, nie, wołał — muszę wyrwać cię ze szpo-nów bezlitosnej śmierci, choćby...

Uczuł nagle szczególniejszy przypływ energii. Oprzy-tomiał. Powiódł wzrokiem dookoła, jakby chciał spraw-dzić jeszcze raz, że nie jest pastwą urojeń.

go, człowiek obcy, badać będzie mamkę, wypytwać—
dowie się wszystkiego, wszystkiego... Dowie się o uciecz-ce... zdradzie... Wedrze się brutalnie do tajemnic jego życia. Będzie się litował na nim, drwił... Będzie drwił przedewszystkiem. Okropne!

Czyż ma wziąć na swoje sumienie życie własnego dziecka? Czyż ma zaufać swojej jedynie wiedzy w tak ciężkim wypadku?

I znowu uderzył weń srogim wyrzutem wyraz tych biednych, zamglonych oczu, których gałki zasuwają się tak złowroźnie pod powieki.

Nie, nieprawda — ono nie umrze, nie może um-rzeć! Sprosi wszystkich lekarzy z miasta, wszystkich najlepszych, najsłynniejszych. Nie wolno się wahać.

Jest zdecydowany. Odzyskuje świadomość czynno-swoich.

Spojrzał na zegarek. Dochodziła trzecia. Dzień ja-sny stawał się w świecie i rozbielał wnętrza sypialni—
małżeńskiej sypialni. Zgrzytnął zębami.

— Słuchaj — rzekł do mamki głosem prawie spokojnym — pani wyjechała na parę dni... Tak, na pa-rę dni, — musimy się sami zająć dzieckiem.

Przeszły trzy doby. Tomasz stracił poczucie czasu, zastępując matkę nad kołyską chorego dziecka. Nie roz-bierał się, nie kładł się do łóżka... Zdrzemnął się przez chwilę w fotelu i znowu wpatrzony w te przygasające oczy czekał z uporem fanatyka... cudu.

Wierzył, że zajaśnieją one niespodziewanie jasnym blaskiem życia, że strzela nagle radosnym promieniem nadziei. Łudził się świadomie i całą siłą woli odpędzał myśl trzeźwą. Niby haszyszem upajał się pragnieniem bezmiernego ukochania.

— Nie, nie odchodź odemnie! — wołał w duchu.

(D. c. n.)

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 23 stycznia 1906.

Opowieści Hoffmana

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Barbier
muzyka Jakóba Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Filharmonia lwowska

we wtorek 23 stycznia 1906

odbędzie się 17-ty KONCERT FILHARMONICZNY

Eugeniusza Ysaie

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. 478

Colosseum

Hermanów. — Od dnia 16 do 31 stycznia 1906

— Mohamed ben Mohamed 8 arabów —
Company, ecentr. pantomina na potrójnym reku i bity-
kach. — 12 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedsta-
wienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biu-
rze Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 541

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 420

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL 421

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie
sensacyjne komedye. Program familijny Początek o 8½ g.

BERNARD POŁONIECKI

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej l. 1

poleca:

Fortepiany i pianina z pierw-
szorzędnych fabryk jak: Ehrba-
ra, Heitzmana, Schmidta, Hof-
bauera, Stingla, Dörra i wielu
innych. 779Zastępstwo: Steinwaya z Ame-
ryki, Blüthnera z Lipska, Schied-
mayera ze Stuttgartu i —
PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

L. 110.

Konkurs.

W 5-klasowej szkole izrael. żeńskiej we Lwowie
utrzymywanej przez Gminę wyznaniową, opróżniona jest
posada młodszej nauczycielki z płacą roczną 800 kor.
i 10 proc. dodatkiem na mieszkanie, względnie etatowej
praktykantki z płacą 600 kor. i 10 proc. dodatkiem na mie-
szkanie.W myśl statutu gminnego może nadanie posady na-
stać w razie tylko prowizorycznie, stabilizacja zaś z pra-
wem do emerytury dopiero po 3 latach.Wymaganą jest ustawowa kwalifikacja nauczycielska
t. j. egzamin nauczycielski, względnie seminaryjny egzamin
dojrzałości.Podania nieostemplowane zaopatrzone w dokumenta
służbowe i osobiste, wraz z wykazaniem dotychczasowego
zajęcia wnoszą należy do Przewodniczącego Gminy wyznaniowej
izraelickiej we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej
do dnia 5 lutego 1906.

Lwów, dnia 15 stycznia 1906. 944

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ.

do nabycia 129

w 129-ciu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

W Banku ziemskim w Łańcucie znajdują

umieszczenie:
1) Referent, praktyczny prawnik — 2) Korespondent, obzna-
jomiony z rachunkowością.Do podań o każdą z wymienionych posad należy do-
łączyć: metrykę urodzin, świadectwo z odbytych studyów,
opis dotychczasowego przebiegu życia i dowody praktycznego
uzdolnienia.W podaniu należy wymienić propozycję co do wyso-
kości żadanego wynagrodzenia. Zgłoszenia do dnia 31 sty-
cznia 1906 przyjmuje Dyrekcja Banku. 1031

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich większych księgarniach. 7446Znane i wypróbowane środki
przeciw kaszlowi, katarom,
załegmieniu itp.

Dra Seeburgera

Syrup ziołowo-słodowy

ziołka i pastylki poleca je-
dyny skład wysyłkowy apteka
H. RUBLA przedtem Z. Ru-
ckera we Lwowie. Cena sy-
ropu 1 kor., pastylki 1 kor.,
ziołka 40 hal. 12649

Najtansze i najtrwalsze

kieszonkowe
lampki elektry-
czne „Favorit“
w cenie 2 k. z,
soczewką powie-
kszającą k. 240.
Elegancko wy-
konczone z so-
czewką powie-
kszającą k. 3 kor. — Bateria
zapasowa 80 h. poleca skład
maszyn do szycia i rowerów
Föbusa Rosenmanna, Lwów,
ul. Karola Ludwika 27. 124

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę

prawdziwe har-
ceńskie kanarki
z wspaniałym
śpiewem flet-
owym i słowiczym.
Wyróżnione według
najnowszego systemu
Seiferta. 10 dni próby. Wy-
miana dozwolona. Samice
do rozrodu złr. 150. Pokarm
dla kanarek-śpiewaków, wo-
rek 5 kg. zł. 150. 1016

A. Sauer

Meierhöfen k. Karlsbadu.



I. konc. Zakład instalacyjny

Schlachter & Preis

LWÓW, Pasaż Hausmana.

Filia: DROHOBYCZ.

w y k o n y w a

Urządzenia GAZOWE
WODOCIĄGI

KŁOZETY

LAZIENKI

UMYWALNIE

według najnowszych wymagań

Wszerokie reparacje usku-
tecznia się tanio i szybko.

Kosztorysy bezpłatnie.

Telefon 578. 530

Już!

nadeszły najnowsze wzory
do malowania, które wypo-
żywać można u 133

Alojzego Hübaera

we Lwowie, Rynek 38.



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampillo
kautukowe i metalowe i wszel-
kie grawury na różnych me-
talach po najumiarkowanych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko.

Ostrzeżenie!

Dla amatorów antyków
oraz prawdziwie ładnych
rzeczy mahonowych.Doszło do wiadomości
zarządu Hali Aukcyjnej, że
niejaki Paweł Kremer podsy-
wa się pod naszą firmę, twier-
dząc, że wszelkie przedmioty
artystycznej wartości — są
jego własnością. Oznajmiamy
więc, że przedmiotów onego
Pawła Kremera stanowczo do
sprzedaży nie przyjmujemy —
gdyż dla nas, jako fachowców,
znane są z tandetnego wyro-
bu — a jako takie, nie może-
my sumiennie P. T. publiczno-
ści polecać.Zarząd publicznej Hali Auk-
cyjnej we Lwowie. 1930

Tureckie 400 frank.

LOS Y

sześć ciągnięć rocznie,
najbliższe już w dniu 1
lutego 1906.Główna wygrana
frank. 600.000 300.000
etc. Najmniejsza wygrana
frank. 240 w złocie, bez
żadnych potrąceń.Losy oryginalne za go-
tówkę po kursie dzien-
nym, albo w 31 ratach
miesięcznych po k. 575.Každy los podlega
ciągnięciu. Natychmiastowe, wyłączne
prawo gry po przesłaniu
pierwszej raty.Gazeta losowań „Neuer
Wiener Mercur“ bezpłat.

KANTOR WYMIANY

Otto SPITZ

Wiedeń I,
Schottenring 26. 259

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls- badu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Kórzmiezo, Nowo- sielec, Brodiny, Suczawy
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Jaworowa
6.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Borysławia
6.30	Rawy ruskiej, Sokala	6.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Lubaczowa, Sambora
6.35	Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor.	6.50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonica, Tarnobrzegu
6.40	Sambora, Chyrowa	6.55	Sambora, Chyrowa
6.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.00	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
6.50	Kołomyi, Zydaczowa, Potutor, Kórzmiezo	7.05	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
6.55	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	7.10	Pelcz, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
7.00	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	7.15	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa
7.05	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	7.20	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kór- zmiezo, Kocmanin, Dorny Watry
7.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonica	7.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Zakopanego, Lubaczowa
7.15	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmanin, Nowosielec, Wyznicy, Serethu, Suczawy	7.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.20	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonica	7.35	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
7.25	Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	7.40	Sambora, Chyrowa
7.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec	7.45	Kołomyi, Zydaczowa
7.35	Ickan, Nowosielec, Serethu, Czudina, Brodiny	7.50	Jaworowa
7.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica	7.55	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
7.45	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórzmiezo, Potu- tor, Nowosielec, Dorny Watry, Suczawy	8.00	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
7.50	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonica, Jasła	8.05	Rawy ruskiej, Sokala
7.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświę- cima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonica, Rymanowa	8.10	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	8.15	Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jasła, N. Zagórze
8.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	8.20	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosie- lec, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
8.10	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyz- nicy, Nowosielec, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	8.25	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
8.15	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	8.30	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karls- badu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 15 do 20, Jasła
8.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Hu- siatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
8.25	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	8.40	Strzyż.
8.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadów, Zakopanego, Orłowa
8.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	8.50	posp. Ickan, Konstancynopola, Brodów, Potutor, Grzymałowa
8.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
8.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor		
8.50	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa		
8.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa		
9.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		
9.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa		
9.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa		
9.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czort- kowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna		

Por. nocna oznaczona
Zwyczajnie biletów nabyciu można w spie-
czliwej kasy, w której znajduje się wszelkie informacje
dotyczące jazdy pociągów, w godzinach od 8 rano do 8 wieczór
w biurze informacyjnym kolei państwowych
w Warszawie, ul. Krasińskiego 15.

Budapeszteński

hurtowny handlowy i produkcyjny dom win
pierwszego rzędu szuka w najkrótszym czasie dzielnego,
pierwszorzędnego podróżującego Polaka, chrześcijanina, na
Galicyę i Bukowinę. Tylko siły rutynowane i z udowodnio-
ną energią zechcą przesyłać oferty zaopatrzone w odpisy
świadectw i fotografię pod „Dauernde Stellung F. F. 116“
do Haasensteina & Voglera, Wiedeń I. 333

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym
kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TRESĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tań-
skich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy
Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dzien-
nik Franciszki Krasińskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiętka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3 — w ozdobnej płócien-
nej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4-80.Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką
pocztową nie wysyłamy.Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admini-
stracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Somatose

z żelazem.

Białko mięsne, zawierające żelazo, najwzbitniejszy środek wzmacnia-
jący dla anemicznych na pobudzenie apetytu i skrzepienie nerwów.
Somatose z żelazem składa się z somatose w organicznym połą-
czeniu z 2 proc. żelaza.

Do nabycia w aptekach i drogeriach. 1659

Drobne ogłoszenia

Wypisniel, dotyczący drobnych ogłoszeń.
Adm. Słowa Polskiego, po otrzymaniu małej pocztowej na emporie.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na literat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecany przez „Korespondentów literatów“.
Najwyższe jest miejsce we wszystkich biurach dziennikarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentom, inseratowemu, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Adm. Słowa Polskiego.

Wychowanie i nauka

Nauczycielka (katolicka) przyjmie lekcję na wsi dla młodych dzieci. Oferty pod H. T. Admin. Słowa pol. 913

Internat

im. Adama Mickiewicza, we Lwowie, ul. Krzyżowa 7a, przyjmuje wychowanków na stałe pójnieszczenie i dochodzących na naukę. Kierownictwo sił fachowych oraz stała opieka ks. katechety. Zarazem przygotowuje się uczniów do szkół średnich tak do egzaminów wstępnych jak i prywatystów. Informacji co do warunków przyjęcia udziela **ZARZĄD** w kancelarii Zakładu od 3-5 godz. popołudniu, 1005

Italienne instruite donne des leçons d'italien. Theorie et pratique. Zyblikiewicza 15. 1003

Uczę kroju sukni damskich sposobem francuskim i angielskim po prywatnych domach. Czynie to z zamiłowaniem i dla tego za małym wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Paulinów 1. 11. Stojńska. 172

Poszukuje bony izr. froebliki do 3 dzieci w wieku 6, 5 i 3 lata. Warunki listownie. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adres: Zuzanna Landes, Drohobycz. 1038

Posady poszukiwane

400 koron i więcej ofiaruję za wyrobienie posady pewnej, stałej, dobrej, jak drogomistrza powiatowego, przy jakiejś miejskiej instytucji jakiejś miejskiej lub pewnej prywatnej, magazyniera albo w fabryce lub tem podobnej we Lwowie albo na prowincji także na wsi. Dyskretna zapewniona. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ adm. „Słowa Polskiego“. 1034

Sklepowa z kaucją poszukuje natychmiast posady. Anna Stupkówna, Rzeźbiarska 1. 5. 856

Administrator dóbr, młody, energiczny, oszczędny, obznajomiony dokładnie z gospodarstwem postępowem, egzaminowany leśnik, doskonały rachmistrz, przełożony obszarów dworskich, gwarantuje najwyższe dochody, zmienia posadę — łaskawe oferty pod „Zupełna gwarancja XXV“ post. r. Lwów, za kwitem. 781

Ekonom z niższą szkołą rolniczą, 10-letnią praktyką, świadectwa chlubne poszukuje posady kawalera zaraz. Kowalski Zółkiewska 34, Lwów. 1084

Handlowiec i buchalter korespondent poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem lub bez. Zgłoszenia „Korespondent“ poste r. Lwów. 1080

Kierownik większego racjonalnego gospodarstwa rybnego, posiadający fachową wiedzę oraz szkołę rolniczą i kilkuletnią praktykę w renomowanych gospodarstwach zmienia posadę od marca br. Łaskawe zlecenia przyjmuje Biuro Płonna dla Pstraga 780. Lwów. 1093

Inteligentna, wykształcona pani, wladająca polskim i niemieckim językiem, z ładnym charakterem pisma, z chlubnem świadectwem jednorocznej pracy w biurze poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Wymagania skromne“ do Administracji Słowa. 1103

Panna pisząca na maszynie szuka zajęcia. „Pilna 11“ p. r. Lwów. 1079

Prawnik z akademią handlową poszukuje posady koncypienta. Borzemski, Lwów Leszczyńskiego 11a. 1076

Leśnik mający praktykę z pierwszorzędnym lasów poza sobą, kończący studia akademickie poszukuje od 1/4 posady. Zgłoszenia przyjmuje kolega mój A. Pacyński, Tharandt p. Drezno, Badethal. 1063

Młoda dystygnowana osoba przyjmie stanowisko lektorki lub towarzyszy w podróży. Zgłoszenia: B. B. ul. Polna 16, II p. ganek. 877

Kucharka inteligentna poszukuje posady. Sykstuska 1. 19, drzwi 18 w parterze 1074

Posady zaofiarowane

Apteka w Samborze poszukuje magistra farmacji. Zgłoszenia pod adresem: „J. Lepiankiewicz“ w Samborze. 912

Poszukuje się tartaczniaka do tartaku turbinowego. Posada do objęcia zaraz. Ze zgłoszeniem się podać, wymagania i odpisy świadectw. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. Adresować R. Pragłowski, Janów pod Lwowem poste-restante. 180

Magistra farmacji poszukuje apteka „pod zło. tym Tygrysem“ w Krakowie. 639

Geometra cywilny poszukuje rysownika. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków przesyłać pod adr. Reichard, Łańcut. 1033

Dwór Ożomla poszukuje ogrodnika. Zgłoszenia osobiste stacya Sąd. Wisznia 1101

Handel Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu przyjmie sklepaka w wieku do 14 lat z ukończoną szkołą dwudziową lub z II klasą szkół średnich do nauki handlu. Zgłoszenia przyjmują się tylko od rodziców lub opiekuna. 1102

Poszukiwany jest do podróży po Galicji agent katolik doskonale obznajomiony z działem artykułów technicznych. Stała pensja i prowizja Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności, referencji i wymagań do biura dzienników Wnego Sokołowskiego, Lwów Pasaż Hausmana. 1097

Akcyjne Tow. poszukuje panny lub pana z stenografią niemiecką i biegłym pisaniem na maszynie, obznajomionego z czynnościami biurowymi. Oferty pod „Dobra siła“ biuro dzienników Buchstaba. 1100

Buchalter (izr.) zdolny w korespondencji także biegły w pisaniu na maszynie znajdzie stałą posadę w składzie maszyn. Obznajomieni w tym fachu mają pierwszeństwo. Oferty pod „Buchalter 22“ przyjmuje biuro ogłoszeń Buchstaba. 1099

Adwokat dr. Steuermann w Samborze poszukuje rutynowanego koncypienta. Substytucja trybunalska jest pożądana, ale nie wymagana. 1099

Poszukuje się do małego gospodarstwa gospodarskiego, człowieka starszego, kawalera lub wdowca z małymi wymaganiem, aby umiał trochę czytać i pisać. Warunki podać. Adres: Tomasz Mosicki, Borysław. Nieuwzględnione oferty bez odpowiedzi. 1071

Magister i aspirant farmacji znajdują natychmiast umieszczenie w aptece obwodowej w Kołomyi. 10-9

Apteka obwodowa w Brzeżanach poszukuje praktykanta natychmiast. Zgłoszenia tamże. 1085

Potrzebna zdolna sklepowa do pierwszorzędnego sklepu masarskiego we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Praca“. 1028

Artykuły spożywcze

Masło deserowe w najlepszej jakości poleca mleczarnia w Kurowcach poczta Hluboczek Wielki. Cena 3 korony za 1 kilogr. 874

Wyborna herbata w pastylkach po cencie. — „Syriusz“, Lwów. 651

Kalafiory, piękne róże, sztuka 25 ct. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 678

Szkoła Gospodarstwa Domowego wydaje obiady odmowej, zdrowej i na żądania wykwinnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Bliższe wiadomości w biurze Towarzystwa, Chorążczyzna 6. 194

Masło deserowe codziennie świeże. 9 funtów za netto 9 kor. 50 hal. wysyła franko za zaliczką Ignacy Schindler, Brzesko. Za najlepszą usługę ręczną. 1082

Proszę suche „Monopol“ są najlepszym proszkiem do pieczenia. Do nabycia we wszystkich sklepach korzeniowych. Główny skład: Drogeria Menkesa, ul. Kaźmierzowska 1. 19. 904

Kupno i sprzedaż

Używana młocarnia z lokomotywą o sile 12 koni, wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth jest do sprzedania w dobrach hr. Mycielskiego Wiśniowa nad Wisłokiem, stacya w miejscu. 1039

Skóry z tygrysów amerykańskich na futra lub do ozdoby są tania do sprzedania. Wiadomość u J. Sliwaka w Stryju. 1056

Zarząd Hali Aukcyjnej zawiadamia posiadaczy kwitu do numeru 15000, na gardedobę mezbą i damską, by zechcieli takowe w ciągu dni 10 wycofać, gdyż później sprzeda się na licytacji za jakikolwiek cenę. 1010

Całe wyprawy ślubne z poscielą od 400 kor. Wyprawki dla niemowląt od 30 koron z dobrych materiałów porządnie szyte, poleca **W. SEDLACZEK, LWÓW,** plac Kapituły 3. 817

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4.** Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje. 529

Wanny prawdziwe cynkowe, parnie, piece i klosety po 8 zł. — przy ulicy Jagiellońskiej 1. 2. — poleca firma **Ferdynand Bourdon.** 161

Znaczniki pocztowe 15 000 rozmaitych rzadkich prawdziwych pod gwarancją, nieuszkodzonych, także kompletne zbiory, posyła na żądanie do wyboru z 50-70 proc. poniżej Senfa i innych katalogów A. Weisz, Wiedeń, 1. Adlegasse 8 (przedtem Berlin). Kupno. 315

Kupuję każdą ilość dzieł antykarycznych zwłaszcza nowszych wydać i proszę o łaskawe podanie spisu oraz najniższych cen. Łaskawe oferty do ekspedycji pisma pod cyfrą „W. D. 78“ 1075

Kupię pianino przebrane Franciszek Moszkowicz kawiarnia Europejska. 1068

SKOROWIDZ

dóbr tabularnych w Galicji i Wielkiem Ks. Krakowskiem, wraz z dwoma dodatkami wydanymi przez prof. dr. T. Piłata, do nabycia po niższej cenie zamiast kor. 13/20 tylko za kor. 4 w księgarni antykwarskiej, **M. HÖLZLA** we Lwowie, Trybunalska 14. 583

Kupię bilard używany — Oferty pod: Pinkas Reichler, Uhnów. 1087

Sprzedam nową maszynę do wyrobów trykotowych Witticka Marya Hobler, Podhajce. 1086

Bajecznie tanio

kupuje się tylko dobrą porcelanę, szkło, srebra „Christofle“ itp. w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu 941

Artura Bartosza

Lwów, plac Maryacki 7, (róg ul. Kopernika), także i na spłaty miesięczne. Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego itp. 5-9

Proszę ządać! gratis i franko mego bogato ilustr. cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 134

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11/50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 1077

Interesy handlowe

Do sprzedania ewentualnie do wynajęcia: Piekarnia obszerna o dwóch piecach dubeltowych na pieczywo białe i czarne osobny piec do pieczywa kulikowskiego wraz z domem mieszkalnym, składającym z 6 pokoi, kuchni, sklepu, stajni i ogrodu. — Zgłoszenia do właściciela ul. Janowska 1. 8. 553

Do bardzo dobrego terenu nałowego w Tustanowicach przyjmie spółnika. Borysław, iach 223. 233

Pożyczki

pieniężne w każdej wysokości zaraz 3/4, 4, 5 proc. osobom kan- — stan na skrypta dłużne, weksło, polise asekuracyjne, hypoteki na kauce, również spłata ratami. **G. Löbbecke, Berlin W. 35, Rückp.** 940

Konces. Biuro wywiadowcze pos. Tomasza Szajera w Rzeszowie, pośredniczy w sprzedaży i kupnie dóbr ziemskich i lasów pod korzystnymi warunkami i wielką sumiennością. Żadnych poprzednich wpłat nie żąda się. 535

Młyn parowy Nowe Miasto stacya kolei przy szlaku Przemyśl-Chyrow od 1 maja br. do wydzierżawienia. Wiadomości udzieli właściciel dóbr Nowe Miasto. 1094

Nieruchomości

Willi z ogrodem z komfortem urządzona na sprzedaż lub do wynajęcia, ul. Szymonowiczów 7. 684

Do wydzierżawienia majątek w ziemi sokalskiej, obszar przeszło 2000 morg w trzech folwarkach z gorzelnią około 1300 hekt kontyngentu. Wiadomość w kancelarii adv. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, ul. Pańska 2. 952

Poszukuje majątku około 1000 morgów z ładnym dworem blisko większego miasta powiatowego w wschodniej Galicji. Pośrednictwo wyklucone. Oferty nadsyłać pod adresem: Stanisław Wagner, Czortków. 946

W Jarosławiu do sprzedania nowy dom o 10 ładnych, suchych pokojach, 4 ubikacjach suterenowych, nadających się na piekarnię itp. z dużym sadem, w centrum miasta. Gotówka potrzebna 4000 zł. Oferty pod „Jarosław“ do Adm. Słowa pol. 549

Ładną parcelę 196 sążni sprzedam. Schubert 29 Listopada 22. 1037

Pensjonat. Grupa willi stylowych o 30 ubikacjach z kompletnem umeblowaniem wraz z ubocznymi budynkami uroczu położone w klimatycznej miejscowości Worochcie (850 m. na poziomie) nad Prutem tuż przy parku kolejowym z widokiem na cudny krajobraz szczytów Czarnohory, nadająca się na założenie intratnego bez konkurencji pensjonatu lub sanatorium, jest zaraz do sprzedania lub na dłuższy okres do wydzierżawienia. Wiadomość w kancelarii adwokata Słotwińskiego w Stanisławowie. 5-9

Mieszkania i sklepy

Inteligentna rodzina przyjmie ucznia szkół średnich, zapewniając mu staranną opiekę. Zgłoszenia pod „J.“ Adm. Słowa pol. 939

Kraszewskiego 25 pokój kawalerski, pokój z kuchnią od 1 lutego. 1095

Akuszka przyjmuje panie na przeciąg słabości ul. Jagiellońska 11A, Lwów. 1077

3 lub 4 pokoje z kuchnią i łazienką, z urządzeniem lub bez, wynajmę na 3 miesiące od 1 lutego. Słomnicka, Czarneckiego 4, II piętro. 1073

Doniesienia różne

Asekuruję odrzuconych w innych Towarzystwach. Zgłoszenia „P. 121“ Słowo polskie. 873

Każdy komu marzną ręce niech zażąda w składowniach zaszczytnie znanych maszyn do papier. „Fenix“ szoferetki „Lawa“. Prospekty wysyła bezpłatnie generalny zastępca **K. Howarth** 414 Lwów

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 720

W Borysławiu Józef Radomski, specjalista masażu, hydroterapii i pielęgnowania chorych oraz operator nagniotków i paznogi. Specyalny masaż twarzy wyłącznie dla pań. Adres: Urząd gminny u p. Geresa. 931

Zł. 15 i 25. Kompletnie wyprawy kuchenne: Kredens, Szlaban, Stoły, Szafarki, Krzesła w stolarni Mydlarskiego, Lwów Batorego 30. 582

Sikawki ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę **M. KORKES** Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 829. 172

Do wydzierżawienia majątek w ziemi sokalskiej, obszar przeszło 2000 morg w trzech folwarkach z gorzelnią około 1300 hekt kontyngentu. Wiadomość w kancelarii adv. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, ul. Pańska 2. 952

Sierota po kupcu chrześcijanka, lat 23, 85,000 koron posagu w gotówce, pragnie zawrzeć szczęśliwy związek małżeński z mężczyzną rzetelnym, pełnym charakteru. Listy tylko z pełnym adresem, wyłącznie w języku niemieckim uprasza się przesyłać pod: „Ernstgemeint 23“ Wiedeń poste rest. główna poczta Dyskretna pożądana. 296

LOSZY TURECKIE mają rocznie 6 ciągnień, najbliższe już 1 lutego. Każdy los ma kilkanaście głównych wygranych przy każdym ciągnięciu a musi wygrać 240 kor. Cena 180 kor. po 6 kor. — Polecamy grupę: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Krzyża i 1 los Bazylika Dombau, razem 3 losy o 12 ciągłeniach rocznie za kor. 288. 36 rat po 8 kor. — Pie- za rata zpn. 11 kor., dalsze po 8. — Gazeta i cze-ki bezpłatnie. Ta grupa ma co miesiąc jedno ciągnienie. 172

Prawo gry już po złożeniu pierwszej rat zpu. 296

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Sto tysięcy

franków, 35.000 lirów, 30.000 koron itd.

wygrać można na następującą grupę losów: 1 los włoski Czerw. Krzyża 1 los węgierski Dombau 1 los serbski tytoniowy 1 los węgierski „10-sziv“ razem 4 losy, cena 145 koron (w 29 ratach miesięcznych po 5 koron).

KTO nadesłże pierwszą ratę (kor. 5) weźmie udział w ciągłeniu

już dnia 1 lutego.

Prosimy o rychłe zamówienie, aby nie orniać ciągłenia. O ile zapas starczy wystawiamy dokumenty sprzedaży natychmiast! Za gazety losowań, cze-ki, kalendarzyki itd. nie liczymy. Koszt dodatkowy (prócz jednorazowego stempla) wyk-luczone. 873

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Z powodu częstych reklamacyi zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnosnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Adm. Słowa Polskiego.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przeład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKI

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasazu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 172

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tego wypalania w wielkim wyborze na składzie u **ALOJZEGO HUBNERA** we Lwowie. 132

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału dunskiego przełożenia J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasazu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 172

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Związek krawców WE LWOWIE

plac Halicki 7.

plac Halicki 7.

Jako pierwszorzędný Zakład krawiecki pod fachowem kierownictwem p. J. BUJARKA, byłego współpracownika c. k. dostawcy dworu Zawojkiego w Karlsbadzie, poleca Szan. PT. Publiczności bogato zaopatrzone magazyn w świeże najmodniejsze materiały krajowe i angielskie. 1090

Wielki skład materiałów Rakszawskich.

Zamówienia wykonywa się starannie w najkrótszym czasie z gwarancją, terminowo. Na prowincję dla dogodności P. T. zamawiających wyjeżdża (jak dotąd) sam kierownik kosztami firmy 4 razy w roku z próbkami, obecnie w najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się bez próby. Ceny dla prowincji te same co dla Lwowa (bardzo umiarkowane). — Na żądanie wysyła się dokładny sposób brania miary franco. Liberye wszelkiego rodzaju na zamówienia. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, uprasza uprzejmie P. T. Odbiorców i nadal o łaskawe względy. Z szacunkiem J. Bujarek, kier.

Filia ck. uprz. austriackiego Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu
WE LWOWIE

wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przedpoł. i od 3 do 4 popoł.

Książeczki wkładkowe z 3⁶/₁₀ oprocentowaniem

Na żądanie wypłaca kwoty do 5000 k. jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczania prowizji, wydaje przekazy i akredytywy na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlecenia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek. 936

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausman —
poleca wielki wybór

Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą bryłą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin. 78

Oznaczony dyplomem honorowym i srebrnym medalem na wystawie kucharskiej w Wiedniu Kazimierz Wysockiński, kuchmistrz warszawski i właściciel 1098

Restauracyi myśliwskiej
we Lwowie, róg ulicy Teatralnej i Skarbowski gmachu Skarbowski, poleca Szan. PT. Publiczności swą restaurację i pokój do śniadań. Świeże przekąski zimne i gorące najtaniej. — Wyśmienite piwo pilzneńskie BB. Przyjmuje zamówienia na bankiety, obiady, kolacje weselne i t. p.



Opasowe woły, krowy,
buhaje i świnię zaku-
pują w każdej ilości i pła-
cą najwyższe ceny

Bracia Sławowiak

z Kattowitz w Prusiech
i proszą oferty pod adresem:

HOTEL BELLEVUE, Lwów. 809

Nowość!



mała orkiestra w kieszeni surduta

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę za pomocą harmoniki ustnej z bębniem. Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna. Mosiężne płytki, 10 dziurek, 20 tonów. I jakości z bębniem skórzanym. Każdy grać może natychmiast. Sztuka w eleganckim pudełku kor. 250. Tasma 16 dziurek, 32 tony, strój tremolowy. I jakości z bębniem skórzanym, zapakow. w eleg. pudełku koron 3. Wysyła za pobraniem lub nadesłaniem z góry należności przez 141

Erzgebirgisches Musikwaaren
Versandhaus

Hanns Konrad w Brüx nr. 1453 (Czechy).
Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 rysunków wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Pierścionki na podarunki

dla przyjaciół i gratulacyjne ru-
chome, srebrne
7-rzędne bez ka-
mien k. 120,
poziłane k. 140
z nowego złota
z pięknymi ko-
lorowymi ka-
mykami ujętymi w perły 4-rzędne
k. 7—, 5-rzędne k. 8— z 14-kar.
złota w najlepszym wykonaniu z
opalem i kolorowymi kamieniami
obsadzone 3-rzędne k. 10—, 4-rzęd.
k. 12—, 5-rzędne k. 14—.

Na miarę wystarczą pasek papieru
lub podanie średnicy wewnętrznej
w milimetrach. Wysyła za pobr.
lub prz. st. z góry należności przez
Hannsa Konrada, jubilera
w Brüx Nr. 1451 (Czechy).
Proszę żądać we własnym intere-
sie bogato ilustrowanego cennika
z przeszło 1000 rysunków — darmo
i oplatnie. 138

Darmo i oplatnie

posyłam każdemu
mój wielki bogato
ilustrowany cennik
z przeszło 1000 ry-
sunkami dobrych
instrumentów mu-
zycznych wszelkie-
go rodzaju Hanns
Konrad, Dom eks-
portowy towarów
muzyczn. w Brüx

Nr. 1454 (Czechy). Skrzypce dla po-
czątkujących już za zł. 240, 275, 3 i
340 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90
ct. i wyżej. Cytry, harmonie etc. rów-
nież na składzie. Żadnego ryzyka.
Zamiana lub zwrot pieniędzy podług
woli. 142

Panom Aptekarzom dostarczam numeratorów

na stalowych kółkach w 5-ciu
cyfrach wraz z firmą do zna-
czenia recept tylko po zł. 16.

A. Garfunkel

Zakład rytowniczy

Lwów, ul. Karola Ludwika.

Założony w r. 1894.

Stampille kaucukowe z fir-
mą 55/45 mm. (stałe) i z wkład-
kami dowolnego tekstu
(zmiennie) do znaczenia wo-
reczków na herbatę i t. p.
Stampilla zł. 150, wkładki
po 15 ct. 535

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

szlaczanych i specjalnych
leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

GUTTMANNA

oryginalne patentowane

Kłozety pokojowe

(w rozmaitych dyskretnych formach,
bezwonne)

są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne.

Bidets, Irrigateurs, higien. spluwaczki w wielkim wybo-
rze. Oddział kłozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla
chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.

Illustrowane cenniki gratis i franko wysyła

c. i k. uprzyw. fabryka kłozetów

L. Guttman

Lwów ul. Jagiellońska 8.
(naprz. ul. 3 Maja).

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsię-
biorstwo. (Ciepło bez ognia). 803

Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Niezbędny w pralni i kuchni.

!! Największy z postępów nowoczesnych !!

to słynny

proszek do prania Minlosa

Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Do nabycia w drogeriach i handlach kolon., aptekach i
handlach mydeł. 251
Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, 1 Mülkerbastei 3.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów
„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 ctm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży koron 8.
Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerzy.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1 60

herbata Souchong „ 2—

Souchong zbiór maj. „ 3—

Kaysow „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 130.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 160 za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje ni-
niejszem konkurs na posadę lustratora majątków gmin-
nych, z poborami X rangi urzędników państwowych
a mianowicie: 2200 kor., dodatkiem aktywalnym 320 k.
czteroleciami po 200 k. i ryczałtem na objazdy 600 k.
rocznie.

Po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

1. że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. że są obywatelami austriackimi,
3. znajomość obu języków krajowych i niemieckiego,
4. egzamin państwowy z rachunkowości,
5. odpowiednią praktykę,
6. życie nieposzlakowane.

Podanie należyćcie udokumentowane należy wnieść
do Wydziału powiatowego w Skałacie w terminie do
dnia 28 lutego 1906.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Skałacie, dnia 19 stycznia 1906.

1096